



KRÓLOWA POKOJU

2017 □ nr 6 (191)

<http://www.krolowapokoju.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław-Popowice



Opasać Polskę Różańcem

Lech Dokowicz – reżyser, scenarzysta, dokumentalista, kilkakrotnie nagradzany na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Katolickich w Niepokalanowie, ojciec pięciorga dzieci, rozmawia z o. Zbigniewem Deryłą OFMConv („Rycerz Niepokalanej” nr 7–8/2017).

Objawienia Maryjne w Fatimie oraz Rycerstwo Niepokalanej założone przez św. Maksymiliana obchodzą setną rocznicę ich istnienia. Czy te wydarzenia mówią Ci coś szczególnego?

W obydwu wydarzeniach widzę potężną ingerencję Pana Boga. W 1917 roku destrukcyjne siły masonerii przygotowywały właśnie rewolucję październikową. Jej celem było zniszczenie monarchii rosyjskiej oraz ustanowienie systemu komunistycznego, który ostatecznie miał podbić cały świat. Warunkiem pełnego panowania materializmu komunistycznego było całkowite zniszczenie wiary w Boga. Główny ideolog komunizmu, Karl Marx, był inicjowany w loży masońskiej Apollo w Kolonii. Jego syn zwracał się do niego w listach per „mój drogi diable”. Dwie córki popełniły samobójstwo. Istnieją wiersze Marxa, w których jasno przyznaje się on do swojej demoniczności.

Również główny strateg rewolucji październikowej oraz masowy morderca Lew Trocki był masonem wysokiego stopnia. Przykłady można by mnożyć... A we Włoszech w tym czasie te same siły groziły obaleniem papieżstwa. Matka Boża przybyła więc, aby ostrzec ludzkość przed straszliwymi konsekwencjami tych poczynań oraz wskazać środki zaradcze: nawrócenie, pokutę, Różaniec oraz zawierzenie się Jej Niepokalanemu Sercu. Natomiast św. Ojciec Maksymilian Kolbe tworzył Rycerstwo Niepokalanej, aby uformować ludzi i stworzyć dzieła zdolne do przeciwstawienia się tym demonicznym siłom.

Czy św. Maksymilian jest Ci bliski?

Tak, ponieważ widzę w nim wyjątkową kompilację cech. Z jednej strony dziecięctwo Boże, które idzie w parze z pokorą, a z drugiej strony „szaleństwo”

Boże, czyli zdolność do podejmowania zadań, które inni uważają za niewykonalne. Ta druga cecha idzie w parze (wbrew pozorom) z odwagą, mądrością i wysoką wrażliwością duchową. Te cechy rzadko występują razem.

Większość ludzi zamyka się w swoich własnych ogródkach, co jest przejawem egoizmu i pychy, ponieważ odrzucają w ten sposób wszechmoc Boga, która mogłaby przez nich dokonać rzeczy prawdziwie wielkich. U św. Maksymiliana było inaczej. Pozwolił on Bogu i Niepokalanej tak kształtować te cechy, aby wydały one niezwykle owoce: nowocześnie ewangelizację dla ratowania dusz oraz męczeństwo, przez które również po śmierci jego życie jest zasiewem Kościoła.

Dla św. Maksymiliana Różaniec był codzienną ulubioną modlitwą. Mawiał, że Różaniec jest modlitwą najmiłą Matce Bożej. Czym jest dla Ciebie modlitwa różańcowa?

Jest to jedna z moich ulubionych form modlitwy. Staram się odmawiać Różaniec codziennie. Dzięki niemu moje myśli idą ku Bogu, przez co wyrwany jestem z objęć tego świata. Właśnie często przez Różaniec oddaję Bogu cześć, dziękuję czy o coś proszę. W połączeniu z Mszą św. i regularną spowiedzią tworzy on zbroję, bez której nie miałbym szans w starciu ze złym duchem.

Kiedy i dlaczego pojawiła się myśl opasania Polski kordonem żywego Różańca? W jaki sposób to będzie się działo? Jaki cel temu przyświeca?

Ta myśl nie była moja. Otrzymał ją jeden z członków naszego zespołu, który pomagał nam stworzyć kampanię informacyjną Wielkiej Pokuty. Gdy tylko

opowiedział mi o tym, poczułem, że to następny krok. Matka Boża zarówno 140 lat temu w Gietrzwałdzie, jak i 100 lat temu w Fatimie, prosiła przede wszystkim o dwie rzeczy: pokutę i odmawianie Różańca. Na Jasnej Górze odbyła się 15.10.2016 roku Wielka Pokuta – wydarzenie absolutnie niezwykle, chyba w naszej historii bezprecedensowe, które było bardzo potrzebne i przyniosło olbrzymie owoce duchowe. Była to odpowiedź na pierwszą prośbę Matki Bożej.

W tym roku pragniemy odpowiedzieć na drugą Jej prośbę. Zapraszamy wszystkich Polaków, by udali się 7.10.2017 roku na granice naszego państwa i w stu dwudziestu kościołach stacyjnych tam rozmieszczonych wzięli udział w Mszach św., przyjmując Komunię św. w intencji naszego kraju i nawrócenia dusz. Następnie, aby udali się na wyznaczone wcześniej miejsca wzdłuż fizycznej granicy Polski i tam, o jednej godzinie, odmówili Różaniec. Przez dwie części Różańca modlący się będą zwróceni twarzą w kierunku Polski, i przez dwie w kierunku zagranicy, prosząc o nawrócenie Polaków i całego świata.

Ojciec Maksymilian mawiał: „Niepokalana jest Królową Polski, ale nie tylko, jest Królową całego świata. My mamy zdobyć serca Polaków i wszystkich ludzi dla Niej, a z Nią – dla Boga”. Czy nie uważasz, że myśl opasania Polski żywym Różańcem jest głęboko wpisana w ideał św. Maksymiliana?

Znając jego życie, sposób działania i myślenia, jestem pewien, że wspiera on te działania przed tronami Wszechmogącego i Niepokalanej.

Proszę o słowo dla Rycerstwa Niepokalanej.

Ważne jest, aby się nie bać dziecięctwa i „szaleństwa” Bożego, a najlepiej, aby szły one w parze.

W roku 100. rocznicy objawień Matki Bożej Fatimskiej, jako wyraz naszej wdzięczności Bogu za Maryję i Jej macierzyńską opiekę nad nami, odmawiany codziennie wspólny różaniec po Mszy św. wieczornej w dużym kościele. Serdecznie zapraszam do udziału w tym wydarzeniu, które jest naszą odpowiedzią na prośbę i wezwanie Matki Bożej do modlitwy różańcowej i modlitewnym darem na jubileuszowe obchody.

Również serdecznie zapraszam na tegoroczny festyn parafialny w sobotę 23 września na placu kościelnym. Już dzisiaj chciałbym podziękować wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tej wspólnej zabawy.

W nowym roku szkolnym i katechetycznym życzę wszystkim uczniom wytrwałości w nauce, aby ca-

loroczna praca zaowocowała pięknymi wynikami na końcu roku szkolnego. Rodzicom, katechetom i wychowawcom życzę dużo cierpliwości i satysfakcji z trudu przekazywania wiedzy, prawdy i miłości. Niech Duch Święty prowadzi wszystkich Bożymi drogami.

Ten nowy rok duszpasterski jest również wezwaniem dla redakcji „Królowej Pokoju”, życzę więc całemu zespołowi darów Ducha Świętego, aby sprostał wyznaczonym zadaniom i podejmował je ufając w Bożą pomoc.

Wszystkim parafianom, duszpasterzom, animatorom grup w nowym roku katechetycznym i duszpasterskim życzę gorliwości i wytrwałości w podjętych zadaniach oraz radości. Szczęść Boże!

O. JERZY DITRICH OMI



KOŚCIÓŁ MISYJNY

Dla Matki Bożej i dla misji oblatckich

W uroczystość Wniebowzięcia NMP w tym roku gościliśmy misjonarza – Ojca Krzysztofa Koślika OMI z Madagaskaru. Głoszone przez niego homilie wywoływały wzruszenie, przybliżając nam ten kraj i sytuację jego mieszkańców, wśród których mieszka i pracuje o. Krzysztof.

Jego osobiste przeżycia i przykłady różnych zdarzeń z pracy misjonarza były często smutne, lecz mimo to pełne nadziei, że świat nie zapomni o trudnym

położeniu mieszkańców Madagaskaru. A już na pewno my, parafianie z Popowic, chcemy pamiętać o tym i wyka-



zać się zrozumieniem, współczuciem i odpowiedzialnością za naszych współbraci w odległym kraju misyjnym. Ojciec Krzysztof dziękuje Wam, drodzy parafianie, za Waszą hojność i ofiarność na rzecz jego misji na Madagaskarze.

Zrobione przez przyjaciół misji bukiety z kwiatów i ziół na cześć Matki Bożej Zielnej zostały wszystkie przyjęte przez parafian i nawet pod wieczór trzeba było jeszcze dorobić nowe wiązanek, by ich nie zabrakło na ostatniej Mszy

świętej. Dziękujemy znanym i nieznanym ogrodnikom, którzy ofiarowali kwiaty, zioła i kłosa zbóż. Dziękujemy wykonawcom wiązanek i wszystkim parafianom za ofiarność, trud i ducha misyjnego. Niech Najświętsza Maryja Panna, opiekunka misjonarzy oblatów, wyjedna u swego Syna obfite błogosławieństwo dla Was i Waszych rodzin. Bóg zapłać!

W sobotę 23 września br. odbędzie się przed dużym kościołem kolejny festyn parafialny „U Oblatów”, na którym nasza wspólnota Przyjaciół Misji będzie również miała swój punkt. Zapraszamy Szanownych Parafian, zaprezentujemy przykłady naszej działalności dla Kościoła misyjnego, szczególnie na Madagaskarze. Chcemy zainteresować misjami dorosłych, młodzież i dzieci. Będzie można spróbować smakołyków z ryżu, wspomóc misję, np. podejmując adopcję kleryka z Madagaskaru.

ZELATORKA WSPÓLNOTY, MARIA ZBOROWICKA

ZDJĘCIA NA STR. 31

Misja w centrum wiary chrześcijańskiej

Drodzy Bracia i Siostry! 91. Światowy Dzień Misyjny 22.10.2017 roku zwołuje nas wokół osoby Jezusa, „pierwszego i największego głosi-cielu Ewangelii” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 7), który nieustannie posyła nas na przepowiadanie Ewangelii miłości Boga Ojca w mocy Ducha Świętego. Dzień ten zachęca nas do ponownego zastanowie-nia się nad misją w centrum wiary chrześcijańskiej. Kościół jest bo-wiem misyjny ze swej natury.

Świat potrzebuje przede wszystkim Ewangelii Jezusa Chrystusa. Poprzez Kościół kontynuuje On swoją misję Miłosiernego Samarytanina, opatrując krwawiące rany ludzkości, oraz misję Dobrego Pasterza, nieustannie poszuku-jąc tych, którzy się zagubili na drogach zagmatwanych i prowadzących do nikąd. Dzięki Bogu nie brakuje znaczących doświadczeń, które świadczą o przemie-niającej mocy Ewangelii.

Myślę o czynie tego studenta z ple-mienia Dinka, który za cenę własnego życia chroni mającego zostać zabitym studenta z plemienia Nuer. Myślę o owej celebracji eucharystycznej w Kitgum, w północnej Ugandzie, zroszonej krwią przez okrucieństwo grupy rebeliantów, gdy misjonarz kazał ludziom powtarzać słowa Jezusa na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”, jako wy-raz rozpaczliwego krzyku braci i sióstr ukrzyżowanego Pana. Celebrecja ta była dla ludzi źródłem wielkiej pociechy i męstwa.

Możemy też pomyśleć o wielu niezli-czonych świadectwach, o tym, jak Ewan-gelia pomaga przezwyciężyć zamknięcia, konflikty, rasizm, trybalizm, promując wszędzie i pośród wszystkich pojedna-nie, braterstwo i dzielenie się.

Misja Kościoła ożywiana jest duchowo-ścią nieustannego wychodzenia. Chodzi o „wyjście z własnej wygody i zdobycie się na odwagę, by dotrzeć do wszyst-kich peryferii potrzebujących światła Ewangelii” (*Evangelii gaudium*, 20). Misja Kościoła pobudza postawę nieustannej pielgrzymki przez różne pustynie życia, poprzez różne doświadczenia głodu oraz pragnienia prawdy i sprawiedliwości.

Misja Kościoła inspirowana doświadczeniem ciągłego wygnania, aby człowiek spragniony nieskończoności poczuł swoją kondycję wygnańca zmierzającego do ostatecznej ojczyzny, umiejscowione-go między „już” a „jeszcze nie” Króle-stwa Niebieskiego.

Misja mówi Kościołowi, że nie jest on celem samym w sobie, ale jest po-kornym narzędziem i pośrednictwem Królestwa. Kościół autoreferencyjny, który lubuje się sukcesach doczesnych, nie jest Kościołem Chrystusa, Jego ciałem ukrzyżowanym i chwalebnym. Dlatego właśnie powinniśmy wybierać „raczej Kościół poturbowany, poranio-ny i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa” (tamże, 49).

Młodzi są nadzieją misji. Osoba Jezusa i głoszona przez Niego Dobra Nowina nadal fascynuje wielu ludzi młodych. Szukają oni dróg, na których można urzeczywistniać męstwo i porywy serca w służbie ludzkości. „Wielu młodych ludzi ofiaruje swą solidarną pomoc wobec nie-szczęść świata i podejmuje różne formy aktywnego działania i wolontariatu. [...] Jakie to piękne, że młodzi są «pielgrzy-mami wiary», szczęśliwi, że mogą nieść Jezusa na każdą ulicę, na każdy plac, w każdy zakątek ziemi!” (tamże, 106). Naj-bliższe Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, które odbędzie się w 2018 roku pod hasłem „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”, jawi się jako opatrnościowa okazja, by zaangażować ludzi młodych we wspólną odpowie-dzialność misyjną, która potrzebuje ich bogatej wyobraźni i kreatywności.

Papieskie Dzieła Misyjne są cennym narzędziem, by wzbudzić w każdej wspólnocie chrześcijańskiej pragnienie wyjścia poza własne granice i ze swoich zabezpieczeń, aby wypłynąć na głębię i głosić Ewangelię wszystkim. Poprzez głęboką duchowość misyjną, którą trze-ba żyć codziennie, stały trud formacyjny oraz animację misyjną, dzieci, młodzież, dorośli, rodziny, kapłani, zakonnicy i bi-skupi angażują się na rzecz rozwoju serca misyjnego w każdym z nich.



Światowy Dzień Misyjny, promowany przez Dzieło Rozkrzewiania Wiary jest dobrą okazją, aby misyjne serce wspól-not chrześcijańskich brało udział poprzez modlitwę, świadectwo życia i wspólnotę dóbr w zaspokojeniu poważnych i wiel-kich potrzeb ewangelizacji.

Drodzy bracia i siostry, prowadźmy misję, czerpiąc natchnienie z Maryi, Matki ewangelizacji. Ona, pod natchnie-niem Ducha Świętego przyjęła Słowo życia w głębi swej pokornej wiary. Niech Dziewica Maryja pomoże nam w wypo-wiedzeniu naszego „tak” wobec pilnej potrzeby, by Dobra Nowina Jezusa roz-brzmiewała w naszych czasach. Niech nam wyjedna nowy zapał, aby wszystkim zanieść Ewangelię życia, która zwycięża śmierć. Niech wstawia się za nami, byśmy mogli zyskać świętą śmiałość poszuki-wania nowych dróg, aby do wszystkich dotarł dar zbawienia.

PAPIEŻ FRANCISZEK

Modlitwa Ojca Świętego o ochronę przed terroryzmem

Wszchemogący i miłosierny Boże,
 Panie wszechświata i ludzkich dziejów.
 Wszystko, co stworzyłeś, jest dobre, a Twoje współczucie
 dla ludzkich błędów jest niewyczerpane.
 Do Ciebie przychodzimy dziś, prosząc, abyś zachował świat
 i jego mieszkańców w pokoju,
 oddalił od niego niszczącą falę terroryzmu,
 przywrócił przyjaźń i wlał w serca Twoich stworzeń
 dar ufności i gotowości do przebaczenia.
 Dawco życia, prosimy Cię również za wszystkich zmarłych,
 ofiary brutalnych ataków terrorystycznych.
 Obdarz ich wieczną nagrodą.
 Niech orędują za światem,
 szarpanym niepokojem i przeciwnościami.
 Jezu, Księżę Pokoju, Przyjacielu ludzi,
 prosimy Cię za rannych w atakach terrorystycznych:
 dzieci i młodzież, kobiety i mężczyzn, osoby starsze,
 niewinnych i przypadkowych ludzi.
 Ulecz ich ciało i serce, i pocieszaj ich Twoją mocą,
 oddalając zarazem nienawiść i pragnienie zemsty.
 Duchu Święty Pocieszycielu,
 nawiedz cierpiące niewinne rodziny ofiar przemocy i terroryzmu,
 okryj ich płaszczem Twojego boskiego miłosierdzia.
 Niech odnajdą w sobie siłę i odwagę,
 aby nadal być braćmi i siostrami dla innych, zwłaszcza przybyszów,
 dając swoim życiem świadectwo Twojej miłości.
 Porusz serca terrorystów, aby rozpoznali zło swoich czynów
 i powrócili na drogę pokoju i dobra, szacunku do życia
 i godności każdego człowieka,
 niezależnie od wyznania, pochodzenia czy stanu posiadania.
 Boże, Ojciec odwieczny,
 wysłuchaj miłosiernie tej modlitwy,
 którą zanosimy do Ciebie spośród zgłębku i rozpaczli świata.
 Przepelnieni nadzieją w Twoje nieskończone miłosierdzie,
 zawierając się wstawiennictwu Najświętszej Matki,
 wzmocnieni przykładem błogosławionych męczenników z Peru,
 Zbigniewa i Michała,
 których uczyniłeś odważnymi świadkami Ewangelii
 aż do przelania krwi, zwracamy się do Ciebie z wielką ufnością
 o dar pokoju i oddalenie od nas plagi terroryzmu.
 Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa odmówiona przez papieża Franciszka
 w bazylice oo. franciszkanów w Krakowie 30 lipca 2016 r.

OCHRZCZENI:

Adela Nowicka
 Jakub Stanisław Rożko
 Marta Milena Sztuba
 Wiktoria Patrycja Haffner
 Maria Gradowska
 Olga Mazur
 Aniela Maria Kowalewska
 Weronika Mocarska
 Jan Józef Skomorowski
 Antonina Jagoda Barecka
 Julia Aleksandrowicz
 Amelia Nikole Pilolo
 Julia Maria Pałac



MAŁŻEŃSTWA:

Juan Salvador Ramirez Ruiz
 i Anna Karolina Nosowicz
 Tomasz Zaczek
 i Joanna Maria Gaura
 Bogusław Tomasz Wróblewski
 i Aleksandra Kamila Drogi
 Marcin Angiel
 i Aleksandra Anna Wachel



ZMARLI:

Jan Szachnowski I. 82
 Teresa Staworowska I. 90
 Zofia Jacewicz I. 67
 Karolina Pohorecka I. 87
 Teresa Ciupryk I. 67
 Kazimiera Buzarewicz I. 94
 Zdzisław Kwaśnik I. 66
 Barbara Dziurzyńska I. 64
 Katarzyna Morhun I. 43
 Czesław Kucharzak I. 91
 Stanisława Michalak I. 86
 Danuta Kisiel I. 89
 Lesław Piotrowski I. 71
 Anna Gallas I. 57
 Stanisław Sakowski I. 72
 Jan Sobolak I. 70
 Anna Czarkowska I. 80
 Krystyna Szczelina-Sargun I. 87
 Czesława Gusakowska I. 83
 Jan Wichrowski I. 75
 Maria Kolasińska I. 84
 Kazimierz Wilczak I. 93
 Alicja Polańska I. 70
 Tadeusz Zakarczemny I. 88
 Maria Waszczyńska I. 71
 Czesław May I. 82
 Jan Krzyżanowski I. 89
 Zbigniew Ponczek I. 83
 Stanisława Potoniec I. 82
 Zdzisław Musik I. 71
 Adam Zych I. 44



Przekroczyć bramę wiary

Kościół XXI wieku wzywający dziś do nowej ewangelizacji nie jest jakąś nową wspólnotą wiary, oddzieloną nieciągłością od wieków historii. Jest Kościołem tym samym od dwudziestu już wieków. Trzeba nam odkryć, jak Kościół pierwszych chrześcijan opisany w Piśmie Świętym przechodził od wyznawania i celebracji wiary do jej misyjnego głoszenia, by móc ją potem na nowo wyznawać i celebrować.

Wielka ewangelizacyjna przygoda Kościoła zaczyna się od obrazu solidnej i ugruntowanej wspólnoty kościelnej w wielkim mieście Antiochii: W tamtejszym Kościele prorokami i nauczycielami byli: Barnaba i Szymon zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szawel (Dz 13, 1). Otrzymujemy obraz Kościoła, który ma się dobrze. Są tam przedstawiciele dziedzictwa Izraela, na co wskazują imiona Szymon i Manaen. Są przedstawiciele elity społecznej, skoro Manaen wychował się razem z wysoko postawionym politykiem. Są słynni apostołowie, Paweł i Barnaba. Są struktury kościelne (nazwane według ówczesnego zwyczaju: prorocy i nauczyciele).

Jednym słowem, ustabilizowane życie wiary powinno toczyć się systematycznie, a przede wszystkim spokojnie. I toczyło się, jak najbardziej przykładnie. Członkowie tego lokalnego Kościoła wspominali dawniejsze triumfy ewangelizacyjne, zarówno czasy prześladowań, kiedy tak wielu chrześcijan zasłynęło wyznaniem wiary, jak i gorliwością męczenników sprzed lat. Wspominali ukonstytuowanie wspólnoty wierzących przez dzieło pracowitych duszpasterzy: „Wysłano do Antiochii Barnabę. Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu; był bowiem człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary. Pozyskano wtedy wielką liczbę [wiernych] dla Pana. Udał się też do Tarsu, aby odszukać Szawła. A kiedy [go] znalazł, przyprowadził do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi” (por. Dz 11, 22).

Tak, była to solidna wspólnota, z dobrymi strukturami duszpasterskimi i ze świetnymi tradycjami. Nic dziwnego, że to właśnie „w Antiochii po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami” (Dz 11,26). Wspólnota, która ma się dobrze. Jak wiele naszych wspólnot: ukonstytuowanych, zorganizowanych, dobrze działających według planów, które układamy na lata z góry. Ale czy po to Bóg wprowadza przez bramę wiary, abyśmy po zbudowaniu struktur i napisaniu planów całą energię poświęcili na sprawne funkcjonowanie systemu?

Właśnie w tej sytuacji kościelnej stabilizacji następuje niespodziewana interwencja Ducha Świętego. „W Antiochii,

gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty...” (Dz 13, 2). Boży Duch wtargnął w ustabilizowane i schematyczne życie wspólnoty i Apostołowie zostają posłani „do dzieła, do którego ich powołałem”, jak „rzekł Duch Święty” (por. Dz 13, 2). „Odprawiali publiczne nabożeństwo” – to sformułowanie z naszego tłumaczenia Biblii Tysiąclecia pewnie dość dobrze oddaje atmosferę rutyny, stabilizacji i przewidywalności. Czy jest coś ekscytującego w „odprawianiu publicznego nabożeństwa”? Jest to w każdym razie dość dobre świadectwo naszego współczesnego, częstego wyobrażenia o idealnym Kościele.

Rzecz ciekawa, tekst grecki nieco inaczej to oddaje: „λεितουρ – γουιντων δε αυτων τω κυριω”, a więc: „kiedy oni modlitewnie posługiwali Panu” lub „kiedy oni byli na liturgii dla Pana”. Odkrywamy więc, że polskie tłumaczenie nie zauważyło najważniejszego: „Pana”! Pan, „kupiec” – to Zmartwychwstały Jezus. „Jezus jest Panem” to nie tylko wielkocenne hasło, ale i opis codziennych realiów Kościoła apostołowego. A jeśli jest Panem, to nigdy nie wiadomo, co uczyni. Jeśli jest Panem, to liturgia, modlitwa, adoracja jest wystawieniem się na „ryzyko”, że coś się wydarzy. Co? Tego właśnie nie wiadomo. To On jest Panem, a nie my. Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty „Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem” (Dz 13, 2).

Aż chciałoby się powiedzieć: Panie Jezu, czyżbyś nie zauważył, że udało nam się dopiero co zbudować nasze struktury, nasze plany i nasze pobożne życie – a tu nagle jakieś nowe dzieło? A co z duszpasterskim planem rozpisany na wiele lat z góry? A co z funkcjami, jakie przewidzieliśmy dla Barnaby i dla dobrze zapowiadającego się, choć niedoświadczonego jeszcze Pawła?



BISKUP ANDRZEJ SIEMIENIEWSKI (CDN.)

Idźmy naprzód z nadzieją

Tegoroczny XVII Dzień Papieski obchodzić będziemy 8 października pod hasłem „Idźmy naprzód z nadzieją”. Warto podkreślić, że już samo sformułowanie hasła jest znamienne. Ma stanowić zaproszenie i znak, że poprzez Dzień Papieski docieramy do głębi nauczania świętego Papieża Polaka.

Hasło jest cytatem z Listu Apostolskiego *Novo millennio ineunte*, dokumentu podpisanego przez św. Jana Pawła II 6 stycznia 2001 roku. Zdanie będące hasłem w dokumencie jest umieszczone na początku rozdziału zatytułowanego *Duc in altum* (wypłyn na głębie). Te ostatnie słowa na pewno są o wiele bardziej znane. Były wypowiedziane przez św. Jana Pawła II wielokrotnie, zwłaszcza w perspektywie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Św. Jan Paweł II wyraźnie odwołuje się do nadziei: „Syn Boży, który z miłości do człowieka przyszedł na świat dwa tysiące lat temu, także dzisiaj prowadzi swoje dzieło: musimy mieć przenikliwy wzrok, aby je dostrzec, a nade wszystko wielkie serce, abyśmy sami stawali się jego narzędziami. Czyż nie po to właśnie obchodziliśmy Rok Jubileuszowy, aby na nowo zaczerpnąć z tego żywego źródła naszej nadziei? Dzisiaj Chrystus, którego kontemplujemy i miłujemy, wzywa nas, byśmy wyruszyli w drogę: *Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28, 19). Ten misyjny mandat wprowadza nas w trzecie tysiąclecie, wzywając nas, byśmy naśladowali entuzjazm pierwszych chrześcijan: możemy liczyć na moc tego samego Ducha, który został wylany w dniu Pięćdziesiątnicy, a dzisiaj przynagla nas, abyśmy wyruszyli w dalszą drogę pokrzepieni nadzieją, która *zawieść nie może* (Rz 5, 5)”. (...)

W kulturze często zdominowanej przez technikę jest coraz więcej różnych form smutku i samotności, w które popadają ludzie, także wielu młodych. Przyszłość wydaje się zakładnikiem niepewności, która nie pozwala na osiągnięcie stabilizacji. W ten sposób

często rodzą się uczucia melancholii, smutku i nudy, które mogą powoli doprowadzić do rozpacz. Potrzebni są świadkowie nadziei i prawdziwej radości, aby odpędzić iluzje, które obiecują łatwe szczęście ze sztucznymi rajami. Głęboka pustka wielu osób może być wypełniona przez nadzieję, jaką nosimy w sercach, z wypływającą z niej radością. Istnieje wielka potrzeba poznania radości, która objawia się w sercu dotkniętym przez przez miosierdzie. Docermy zatem słowa Apostoła: „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4, 4).

Na pewno aktualne również dzisiaj są słowa św. Jana Pawła II: „Symboliczne Drzwi Święte zamykają się za nami, ale żywa brama, którą jest Chrystus, pozostaje otwarta szerzej niż kiedykolwiek. Po entuzjazmie jubileuszowych uroczystości nie powracamy do codziennej szarżyny. Przeciwnie. Jeśli nasze pielgrzymowanie było autentyczne, pozwoliło nam nie-jako rozprostować nogi przed drogą, która nas czeka. Musimy naśladować entuzjazm apostoła Pawła: „Wyteżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie” (Flp 3, 13–14).

By ten entuzjazm i świadectwo życia były autentyczne, musimy żyć prawdziwą nadzieją. Nadzieją w sensie biblijnym, która w Piśmie Świętym jest centralnym słowem wiary. Znajduje to swoje odzwierciedlenie choćby w tym, że – jak zauważa papież Benedykt XVI – wydaje się, że w wielu miejscach tekstu objawionego słowa „wiara” i „nadzieja” używane są zamiennie.

Na pewno chcemy, by nasza aktywność wynikała z głębokiego zasłuchania w słowo Boże. Używając naszego języka,

trzeba powiedzieć, że chrześcijańskie orędzie nie tylko „informuje”, ale również „sprawia”. Oznacza to, że „Ewangelia nie jest jedynie przekazem treści, które mogą być poznane, ale jest przesłaniem, które tworzy fakty i zmienia życie. Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało nam dane nowe życie” (*Spe salvi* 2).

Doskonałym wzorem takiej postawy jest zawsze Maryja, Matka Zbawiciela. Opatrzność Boża bardzo mocno chce nam ten wzór uświadomić przez znaki czasu, jakimi są dwie ważne rocznice. Jedną z nich jest stulecie objawień fatimskich, które przypadnie niemal równocześnie z XVII Dniem Papieskim – objawienia w Fatimie trwały od 13 maja do 13 października 1917 roku. Drugą rocznicą jest 300-lecie koronacji Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze.

W zakończeniu encykliki *Spe salvi* o nadziei papież Benedykt XVI określa Maryję jako Gwiazdę Nadziei. Zwraca się do Niej w pięknych słowach, które wyrażają modlitwę dziękczynienia i ludzkie pragnienia: „Ty żyłaś świętymi Pismami Izraela, które mówiły o nadziei – o obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu. (...) Dzięki Tobie, przez Twoję „tak”, nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię. (...) Kiedy pełna świętej radości przemierzałaś pośpiesznie góry Judei, aby dotrzeć do Twojej krewnej Elżbiety, stałaś się obrazem przyszłego Kościoła, który niesie w swoim łonie nadzieję dla świata przez góry historii” (*Spe salvi* 50).

Jest naszą ambitną nadzieją, że powyższy piękny opis postawy Maryi będzie coraz bardziej zauważany w postawie Kościoła, zwłaszcza Kościoła w Polsce, także dzięki owocnemu przeżyciu XVII Dnia Papieskiego..

KS. PAWEŁ WALKIEWICZ
FUNDACJA „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”

**Święto Narodzenia NMP
8 września**

Przez Ciebie, Bogarodzico
i chwało całej ludzkości,
wyrwani z grzechu niewoli,
jesteśmy światła synami.
Maryjo, Córo królewska,
zrodzona z domu Dawida,
Twych przodków godność przewyższył
Twój Syn, królewski Potomek.
Oderwij nas od dawnego
korzenia, zaszczep na nowym,
by ród człowieczy się zmienił
w kapłański lud, co króluje.

Mi 5, 1–4a
Mesjasz będzie pochodził z Betlejem

Ps 96
Duch mój się raduje w Bogu,
Zbawcy moim!

Rz 8, 28–30
Bóg współdziała z tymi,
którzy Go miłują

Aklamacja
Szczęśliwa jesteś, Najświętsza Panno
Maryjo, i godna wszelkiej chwały,
bo z Ciebie narodziło się
słońce sprawiedliwości, Chrystus,
który jest naszym Bogiem.

Mt 1, 1–16.18–23
Rodowód Jezusa Chrystusa
i zapowiedź Jego narodzenia

**23. niedziela zwykła
10 września**

Bądź pochwalony, Stworzycielu świata,
jedyne źródło mądrości i wiedzy;
Ty jesteś Słońcem o jaśniejszym blasku
niż to, co wschodzi.
Ty nas wezwałeś, miłosierny Panie,
z ciemności grzechu do światła
zbawienia; własny swój obraz wciąż
odnawiasz w duszach darami łaski.
Prawdą napelnij serca i umysły,
a wolę rozpal pokorną miłością,
aby przez nasze słowa i uczynki
poznano Ciebie.

Ez 33, 7–9
Obowiązek upominania

Ps 95
Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie!

Rz 13, 8–10
Miłość jest wypełnieniem Prawa

Aklamacja
W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą,
nam zaś przekazał słowo jednania.

Mt 18, 15–20
Upomnienie braterskie

Duchowość, która przemawia przez milczenie

Kardynał Robert Sarah, Nicolas Diat, *Moc milczenia. Przeciw dyktaturze hałasu*, przeł. Agnieszka Kuryś, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2017, s. 349.

Wśród wielu odmian dyktatur zmierzających do zawładnięcia człowiekiem, podporządkowania go sobie i zawłaszczenia jedno z pierwszych miejsc zajmuje dyktatura hałasu. Przejawiają się w niej silne naciski rozmaitych ideologii i politycznej poprawności, skutkując coraz mniejszą odpornością wielu osób na zło, które przychodzi z zewnątrz i wszystkimi szczelinami wciska się do ich wnętrza. Hałas i rozedrganie, jakie z niego wynikają, powiększają rozmiary zamieszania i pustki, prowadząc do nihilizmu i relatywizmu. Miejsce wiary religijnej zajmują wtedy przesady i zabobony, które mają tę nową oprawę, że są rozpowszechniane za pomocą współczesnych technik komunikowania się, ostatnio – coraz częściej – internetu. Paradoks, z jakim mamy do czynienia, potwierdza odwieczną prawdę: kto nie wierzy w Boga, uwierzy we wszystko. Gdy tak się dzieje, wszechobecny hałas i wrzawa zagłuszają zdrowy rozsądek i burzą wewnętrzny spokój, wydając człowieka na pastwę „żywiółów tego świata”.

W „Przedmowie” do najnowszej, już trzeciej wydanej w Polsce książki kardynała Roberta Saraha, prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, papież emeryt Benedykt XVI wskazuje na bliską analogię, jaka zachodzi między czytaniem i komentowaniem Pisma Świętego a celebrowaniem liturgii. W jednym i drugim przypadku pojawia się niebezpieczeństwo, „że w nadmiarze słów zabrakło tego, co najbardziej istotne: wejścia w milczenie Jezusa, z którego rodzą się Jego słowa. Jeśli nie zdołamy wejść w Jego milczenie, to słów też będziemy słuchać tylko powierzchownie i nie zrozumiemy ich naprawdę” (s. 10). Wartość milczenia, do jakiego jest po-

wołany chrześcijanin, nie pochodzi więc z pobudek psychologicznych czy socjologicznych, lecz z woli naśladowania Jezusa Chrystusa. Ewangelie opowiadają nie tylko o Jego słowach i czynach, lecz również o budującej mocy ciszy, której On szukał, i milczenia, którego potrzebował. Świadczą dobitnie, że siostrami ciszy i milczenia są skupienie i modlitwa. Benedykt XVI nadmienił, a nie może być większej pochwały ani zachęty do sięgnięcia po tę książkę, że „Kardynał Sarah jest nauczycielem duchowości, który przemawia najpierw poprzez milczenie z Panem, poprzez głębokie zjednoczenie z Nim; dzięki temu naprawdę ma coś do powiedzenia każdemu z nas” (s. 11).

Dar spotkania

„Przedmowę do wydania polskiego” napisał ks. abp Henryk Hosier SAC. Po niej następuje „Wprowadzenie”, którego autorem jest Nicolas Diat, rozmówca kardynała i współautor jego poprzedniej książki „Bóg albo nic”. Nawiązując do dwóch ważnych miejsc, a mianowicie opactwa Lagrasse, położonego między Carcassonne i Narbonne, oraz Wielkiej Kartuzji, położonej niedaleko Grenoble, wzruszająco odtwarza genezę i duchowy klimat rozmowy, której zapis znajdujemy w tej książce.

Bardzo poruszające jest świadectwo o niezwyklej przyjaźni kardynała z umiarkującym bratem Vincentem oraz bliskości, dzięki której wzajemnie siebie potrzebowali i nawzajem się obdarowywali. Czytamy: „Kanonicy, którzy nieustannie opiekowali się bratem, mają pewność, że pozostał przy życiu o dodatkowych kilka miesięcy dłużej, żeby lepiej chronić Roberta Saraha. Brat Vincent wiedział, że wilki czyhają, że przyjaciel go potrzebuje, że na niego liczy” (s. 19). Rozpoznajemy

tutaj echa dramatycznych słów Benedykta XVI, który obficie doświadczył ich prawdziwości i skutków. Można powiedzieć, że rozmowa zapisana w książce stała się możliwa dzięki owej niezwyklej przyjaźni pokornego watykańskiego dostojnika pochodzącego z gwinejskiej wioski i prostego zakonnika, którego ciało było udręczone przez cierpienie, ale duch pozostał silny mocą pochodzącą od Boga i zatroskaną o Kościół.



Została podzielona na 365 jednostek, dłuższych i krótszych. To oznacza, że rozmówcy sugerują nie tyle zwyczajne czytanie tego, o czym rozmawiają, lecz spokojną medytację, a nawet kontemplację rozpiętą na poszczególne dni roku. To, co rodziło się w ciszy i skupieniu, nie może być w pełni przyjęte inaczej, jak

tylko w tym samym duchowym klimacie.

Przywykliśmy do lektury książek, które nas interesują, natomiast ta książka wymaga od nas większego wysiłku. Diat zadaje pytania, kardynał Sarah odpowiada, ale owocna recepcja kolejnych wątków ich refleksji potrzebuje ciszy, zatrzymania się i namysłu, a także akceptacji. Co więcej, powinna przeobrazić się w modlitwę uwielbienia Boga oraz podziwu dla milczącej – i dlatego tak bardzo wymownej – Jego obecności w świecie. Całoroczna medytacja, do jakiej zaprasza i którą umożliwia ta książka, przypomina, że skoro pierwszą mową Boga jest milczenie, zatem na antypodach właściwej postawy człowieka sytuuje się nieumiarkowane gadulstwo.

To niebezpieczeństwo grozi w Kościele każdemu – od papieża po zwyczajnych wiernych. „Trudno znaleźć – czytamy w Posłowie – osobę, która jest pobożna, a jednocześnie dużo mówi. Przeciwnie, ci, którzy mają ducha modlitwy, kochają ciszę. Od niepamiętnych czasów milczenie jest uważane za szaniec niewinności, tarczę przeciw pokusom i płodne źródło skupienia. Milczenie sprzyja modlitwie, gdyż budzi w naszym sercu dobre myśli” (s. 332). Wzgląd na duchowe dobra, które stają się udziałem każdego, kto ceni ciszę, skupienie i modlitwę, to wystarczająca zachęta do sięgnięcia po tę książkę przez tych, którzy już doświadczyli błogosławionej mocy milczenia, oraz innych, którzy potrzebują i szukają znaków obecności i milczącej mowy Boga.

KS. PROF. WALDEMAR CHROSTOWSKI

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego 14 września

Oto znak zwycięstwa błyszczący, krzyż się wznosi ponad światem; na nim Jezus wisiał w męce, aby zbawić grzesznych ludzi. Drzewo krzyża bardziej cenne niż Libanu wszystkie cedry, bo zrodziło owoc życia zamiast śmierci z drzewa raju. Chryste, Królu miłosierny, racz obronić nas od złego i umocnić w Twojej służbie świętym znakiem odkupienia.

Lb 21, 4b–9

Wąż z brązu znakiem ocalenia

Ps 78

Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy!

Flp 2, 6–11

Chrystus uniżył samego siebie, dlatego Bóg Go wywyższył

Aklamacja

Uwielbiamy Cię, Chryste, i błogosławimy Ciebie, bo przez Krzyż Twój święty świat odkupiłeś.

J 3, 13–17

Krzyż narzędziem zbawienia

24. niedziela zwykła 17 września

Stwórczo wszelkiego istnienia, najlepszy Ojciec człowieka, wierny swojemu przymierz, wysłuchaj naszą modlitwę. Pomóż nam serca otworzyć na Twojej łasce działanie, oddać się Tobie na zawsze i wielbić Twoją obecność. Wejrzyj z miłością na ludzi zbłąkanych w nocy zwątpienia, przywróć im światło nadziei, niech drogę wiary odnajdą.

Syr 27, 30 – 28, 7

Odpuść winę bliźniemu

Ps 103

Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia

Rz 14, 7–9

W życiu i śmierci należymy do Pana

Aklamacja

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem.

Mt 18, 21–35

Przypowieść o nielitościwym dłużniku

Przygotował miejsce dla misji

Wieczorem 14 sierpnia 2017 r. zmarł Grzegorz Rosa OMI, brat zakonny z prowincji kameruńskiej. Był budowniczym kościołów, klasztorów, szkół, szpitali i studni. Urodził się 19 listopada 1953 r. w Tarnowskich Górach. Nowicjat rozpoczął 16 lutego 1981 r. na Świętym Krzyżu. Śluby wieczyste złożył 8 września 1988 r. Od 1989 r. pracował w Kamerunie, m.in. w Garoua, Yaoundé, Ngaoundere, Bibemi i Fiquil.

W Kamerunie zajmował się przede wszystkim budownictwem, w tym stolarką, a także formacją zawodową Kameruńczyków. Wybudował 8 kościołów, mających więcej niż 450 miejsc siedzących i 17 kaplic do 150 miejsc siedzących, 5 klasztorów, 4 internaty, 2 szkoły podstawowe, 2 przedszkola, 2 stacje benzynowe, dom starców, prawie 30 studni tradycyjnych – cembrowanych, a także 10 studni głębinowych, których odwierty sięgały do 55 metrów. Jego najważniejszym dokonaniem budowlanym było sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Figuil wraz z domem pielgrzyma na 250 miejsc, brukowaną drogą i 4 mostami.

Przekazywał swoją wiedzę budowlaną Kameruńczykom. Certyfikat rzemieślnika i mistrza budowlanego, honorowany przez państwo, uzyskało dzięki bratu Grzegorzowi około 300 młodych Kameruńczyków. Każdy z nich na zakończenie dwuletniego szkolenia zawodowego otrzymywał własne narzędzia.

List brata Grzegorza z Kamerunu uka-
zał się w „Królowej Pokoju” nr 3/2016.
Przypominamy rozmowę o. Marcina
Wrzosa OMI z bratem Grzegorzem
(„Misyjne Drogi” nr 4/2016).

Mówią o Tobie: Grzegorz budowniczy.
Od wielu lat pracujesz w Kamerunie.

W 1984 r. wyjechałem na naukę języka do Francji, a w czerwcu 1985 r. udałem się na misję do Kamerunu. Jedną z rzeczy, które robiłem od samego początku, było kopanie studni. Chciałem, aby w każdej wiosce była chociaż jedna studnia. W niektórych miejscach po wodę trzeba było chodzić ponad 5 km. Wiadomo, że czerpanie wody z rzeki



wiąże się z ryzykiem wielu chorób. Zaczęliśmy więc od studni – to było takie moje pierwsze przedsięwzięcie.

A ewangelizacja? Była prowadzona równolegle? Czy zaczęliście od pracy fizycznej i pomocy materialnej?

Francuzi mieli taką zasadę, że zaczęli od poprawy warunków życia rdzennych mieszkańców. Naprawiali im domy lub budowali je od nowa. Z tym, że zazwyczaj nie wnosili żadnego postępu do ich technologii budowlanej. My chcieliśmy zmienić jakość ich życia – budowaliśmy ośrodki zdrowia, kaplice, szkoły, prysznice, toalety, ale równocześnie prowadziliśmy ewangelizację.

Moim głównym zadaniem było przygotowanie gruntu pod pracę misjonarzy, którzy mieli zjawić się później. Zatem

pojawiałem się na planowanej misji jako pierwszy. Budowałem ją, a potem pojawiali się inni współbracia. Z tych wszystkich prac na pierwszym planie jest szukanie wody i kopanie studni. Woda to absolutna podstawa.

Jak wygląda kopanie takich studni?

Wszystko zależy od powierzchni. Jeśli ziemia była twarda, kopaliśmy do momentu, w którym pojawiała się woda, a później wstawialiśmy betonowe kręgi. Używaliśmy też żwiru, który filtruje wodę – dzięki temu jest czysta. Zazwyczaj głębokość tych studni wynosiła ok. 10 m.

Ile takich studni udało Ci się wykopać?

Na samym początku kupiłem do tego celu odpowiednie narzędzia. Posłużyły one także innym misjonarzom. Mnie osobiście udało się wykopać jakieś 18–19 studni. Od 10 lat już się jednak ich nie kopie. Poziom wód gruntowych w Afryce drastycznie opadł. Ostatnio kopałem do 20 metrów i nie było ani śladu wody. Przeszliśmy więc na studnie głębinowe. Ich wykonanie jest sześć razy droższe, ale mamy sto procent pewności, że będzie dobrze służyła mieszkańcom przez wiele lat. Od strony technicznej wygląda to tak, że wykonywany jest odwiert o średnicy 15 cm, później wpuszczana jest rura z otworami, przez które sączy się woda, a następnie podłączana jest do niej pompa, która ją wydobywa.

Jak długo trwa taki odwiert?

Zazwyczaj około tygodnia. Prosimy o pomoc fachowców, którzy wiedzą, gdzie tej wody szukać. Zawsze dajemy też wodę do badania, żeby mieć pewność, że jest zdrowa i nikomu nie zaszkodzi.

Studnia na misji to pewnie też taki punkt, w którym ludzie się spotykają i rozmawiają.

Przy studni zazwyczaj spotykają się kobiety i dzieci. Mężczyźni rzadko się

tam pojawiają. Innym ważnym punktem jest targ – tam z kolei skupiają się wszyscy bez względu na wiek czy płeć.

A kościół i szkoła?

To są kolejne miejsca, gdzie ludzie bardzo chętnie się gromadzą. W kościele o godz. 6.00 rano pojawia się najczęściej ponad 120 osób. Zdecydowana większość, bo około 80%, to młodzież, która bardzo lubi modlitwę brewiarzową. Później odprawiamy Mszę św. i prosto z kościoła dzieci idą do szkoły.

Słyszałem, że uczysz też młodzieży obsługi narzędzi takich jak np. spawarka. Jak to wygląda? Młodzież się do tego garnie?

Przez 30 lat mojej misji przeszkoliłem ponad 300 osób. Wydajemy im certyfikaty potwierdzające szkolenie na misji katolickiej. Potem łatwiej im dostać pracę. Kiedy widzę, że dzięki naszej wspólnej pracy ktoś zdobywa konkretny zawód i źródło utrzymania dla całej rodziny, cieszę się bardziej niż z wybudowanych i wyremontowanych wspólnie misji, kościołów, kaplic, szkół, ośrodków zdrowia itd.

Przekazujesz im nie tylko wiedzę. Dajesz im także własne narzędzia.

Tak. Przez trzy lata jeżdżą ze mną po budowach, zbierają rozmaite doświadczenia. Czasem się śmieję, że to taka Wędrowną Szkoła Zawodowa. Po tym czasie zdają egzamin teoretyczny i praktyczny. Jeśli go zdadzą, dostają od nas podstawowe narzędzia do wykonywania swojego zawodu. Z malarzami czy murarzami nie ma problemu, ale trudno jest zapewnić każdemu spawaczowi nową spawarkę. Dlatego zawsze jak wracam z urlopu, staram się jedną lub dwie przywieźć ze sobą. Niedawno mieliśmy nawet jedną dziewczynę, która chciała zostać spawaczem. Na egzaminie wykonała metalowe krzesło. Bardzo dobrze jej to szło – zdała egzamin bez problemu, a teraz ma swój niewielki warsztat i nawet zatrudnia kilku ludzi. Właśnie o to nam chodzi. Chcemy, żeby ta szkoła dawała praktyczne możliwości zarabiania na siebie. Tak tworzy się podstawy pod rozwój gospodarczy.

A jakie są zadania brata zakonnego na misji?

Tak jak wszędzie. Nie ma znaczenia, czy jest się w Europie, w Azji czy w Afryce. Zadaniem brata zakonnego jest zawsze modlitwa i praca. A kluczowa w tych dwóch zadaniach jest równowaga. Po to są nowicjaty, żeby tę równowagę potrafić w sobie uformować. Jeśli chodzi o pracę, to zajmuję się głównie budownictwem.

W misji Gari-Gombo po rozpoczęciu prac odkryłem ze zdumieniem, że okoliczni mieszkańcy przekonani byli, iż poszukuję złota, którego złoża występują w tamtych terenach. Jeden z nich wciąż mi towarzyszył, chcąc się przekonać, czy coś znajdzie. Przyczyną ich zachowania była głębokość rowu, ponieważ w ich kulturze fundamenty wykopuje się na głębokość 15 cm, ja natomiast musiałem kopać do głębokości 80 cm. Dopiero gdy wylaliśmy fundamenty, przekonali się, że nie szukamy złota, lecz rzeczywiście wznosimy misję. Trudno się im dziwić – zapamiętali białego człowieka jako tego, który przyjeżdża, by wykorzystać ich ziemię i ludzi, a potem opuszcza Kamerun na zawsze.

Brat Grzegorz Rosa OMI pracował dla dobra Kameruńczyków 30 lat i nie opuścił ich, został z nimi na zawsze.

22 sierpnia 2017 roku w katedrze Matki Bożej Apostołów w Ngaoundéré została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji zmarłego. Pogrzeb odbył się 23 sierpnia 2017 roku na cmentarzu oblackim w Garoua.

Tego samego dnia w Tarnowskich Górach, w rodzinnej parafii misjonarza, została odprawiona Msza św. w jego intencji. Koncelebrze przewodniczył o. Marian Puchała OMI, wikariusz prowincjalny ds. misji i delegatur. Kazanie wygłosił o. Stanisław Jankowicz OMI, superior domu oblatów w Lublinie. Podkreślał on wielkie poświęcenie, z jakim brat Grzegorz Rosa podejmował swoje misyjne powołanie, które przyniosło wiele dobra Kameruńczykom i misjom oblackim w Kamerunie.

OBLACI.PL

25. niedziela zwykła 24 września

Tobie, Mądrości przedwieczna, chwała niech będzie na zawsze, Tobie, co serca przenikasz, krzepiąc je łaski darami. Strzeżesz, najlepszy Pasterzu, dobrych, lecz szukasz zgubionych; policz nas między swe owce, wprowadź na łąki obfite. Kiedy zaś wyrok ogłosisz, gniew swój powstrzymaj, o Sędzio, wybaw od losu skazanych, złącz nas z wybraną owczarnią.

Lz 55, 6–9

Myśli moje nie są myślami waszymi

Ps 145

Pan bliski wszystkim, którzy Go wzywają

Flp 1, 20–24.27a

Moim życiem jest Chrystus

Aklamacja

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego.

Mt 20, 1–16a

Przypowieść o robotnikach w winnicy

26. niedziela zwykła 1 października

Ty, który hojnie przebaczasz, zapal w nas miłość ku Tobie, aby przez Twoją łaskawość serca obmyły się z winy. Dotąd błędziliśmy w mroku jako nieszczęśliwi wygnańcy; Ty jednak, Światło rozbitków, daj nam spoczynek przy Tobie. Jakże szczęśliwe jest serce Ciebie spragnione, o Prawdo; jakże szczęśliwe są oczy w Tobie utkwione, o Życie!

Ez 18, 25–28

Bóg nie chce śmierci grzesznika

Ps 25

Wspomnij, o Panie, na swe miłosierdzie!

Flp 2, 1–11

Jezus Chrystus wzorem pokory

Aklamacja

Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

Mt 21, 28–32

Nawrócenie prowadzi do zbawienia

Zapraszamy na IV Festyn Rodzinny „U Oblatów”

Sobota 23 września 2017 r.

Rozpoczęcie godz. 11.00.

Zakończenie części oficjalnej godz. 16.00

Festyn zainicjował w roku 2014 **Krzysztof Oleksiak, przewodniczący Zarządu Wrocławskiego Stowarzyszenia Wychowawców**. Pomysł spotkał się z pełną aprobatą Ojców Oblatów z naszej parafii, którą reprezentował **o. Bartłomiej Cytrycki OMI**.

W kolejnych latach włączył się w to dzieło **o. Andrzej Albinia OMI** jako organizator i wspinały konferansjer. Główne cele festynu to zaprezentowanie parafii NMP Królowej Pokoju na terenie osiedla i miasta; wspieranie jej działalności oraz budowanie więzi międzyludzkich.

Festyn rozpoczyna się modlitwą, dalsza część ma wymiar świecki. Festyn ma budować silną, solidarną grupę parafian; promować życzliwość i pomocniczość. Chodzi o utworzenie grupy, która będzie też jednoczyć się na wspólnej modlitwie przy ołtarzu Chrystusa.

Zapraszamy wszystkich do przybycia na tegoroczny festyn. Każdy uczestnik jest mile widziany i ma szansę odnaleźć tutaj coś, co go zainteresuje.

Zapraszamy całe rodziny, ale również osoby samotne. Będzie to dla nich okazja spotkania innych, rozmowy, wspólnej zabawy.

Konferansjerem będzie o. Jarosław Konieczny OMI, nowy wikariusz. Towarzyszyć mu będzie znana wrocławska działaczka samorządowa i artystka, dr Maria Zawartko, pedagog wokalistyki w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego.

Atrakcje dla najmłodszych – dmuchane zjeżdżalnie, trampolina, bańki mydlane, malowanie twarzy, zaplatanie warkoczyków, wielkoformatowe gry planszowe, konkurencje sportowe, wata cukrowa.

Dla dorosłych kawa i herbata, dla wszystkich: domowe ciasta, naturalny

chleb na zakwasie, tosty, popcorn, woda mineralna; **wszystko bezpłatne, bo festyn ma charakter niekomercyjny.** Dobrowolne ofiary będzie można złożyć do puszek Caritas.

Po smacznym poczęstunku zaprosimy do skorzystania z porad i zadawania pytań **w punktach konsultacyjnych.** Będą to: optyk, fizjoterapeuta; ratownik wodny, Straż Miejska. Policjanci będą znakować rowery. Jeżeli chcecie ubezpieczyć wasze jednoślady, to koniecznie zabierzcie je ze sobą. Nową atrakcją na festynie będą kucyki.

Stały atrakcyjny element festynu to konkurs loteryjny. Jeden kupon konkursowy kosztuje tylko 5 zł. Każdy wygrywa. Oprócz drobnych i większych nagród rzeczowych, na końcu wszystkie kupony z poprawną odpowiedzią na zadane pytanie biorą udział w losowaniu nagrody głównej.

Jest to 3-dniowy pobyt (2 noclegi) dla czterech osób w apartamencie w Zakopanem. Są także inne ciekawe nagrody, np. bon towarowy o wartości 500 zł na zakupy w Tesco.

Fanty loteryjne to różnego rodzaju przedmioty dostarczone przez parafian: zabawki, książki, maskotki, drobny sprzęt AGD i wiele innych ciekawych rzeczy. Zbieramy je systematycznie. **Fanty można przynosić do księgarni parafialnej. Z góry dziękujemy wszystkim darczyńcom.**

Mile widziani są również specjaliści, którzy chcieliby zaprezentować swoją działalność na specjalnie przygotowanym stanowisku. Drogi czytelniku, jeżeli jesteś taką osobą i chciałbyś podzielić się swoją wiedzą, prosimy o kontakt z organizatorami

W czasie festynu zgłoszone grupy będą prezentować swoją działalność. Będą grupy parafialne – np. Przyjaciele

Misji Oblackich, Wspólnota Lew Judy (kurs „Alfa”). Z grup pozaparafialnych znów zaprezentują się „Babki Twórczo Zakręcone” – hobbystki różnego rodzaju prac ręcznych. W tym roku przedstawiać malowanie figurek z gliny.

W ubiegłych latach podziwialiśmy występy zespołów: Jast, Rewelacja, Młodzieżowej Akademii Musicalowej. Naszym dużym wsparciem są harcerze. Cieszymy się, że możemy ich gościć rokrocznie. To oni koordynują zabawy plenerowe. Podobną rolę pełnią gimnazjaliści.

Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w organizację poprzednich edycji festynów: Ojcom Oblatom Maryi Niepokalanej za akceptację i wsparcie, sponsorom, fundatorom nagród, partnerom oraz wszystkim, którzy pracowali charytatywnie.

Powtarzamy, festyn nie ma charakteru komercyjnego, nikt nie otrzymuje za swą pracę wynagrodzenia. Pieniądze z dobrowolnych ofiar zbierane do puszek Caritas są przeznaczane na bieżącą działalność dziecięcych i młodzieżowych grup parafialnych.

Drodzy czytelnicy „Królowej Pokoju”, jeżeli możecie włączyć się w organizację IV Festynu u Oblatów, zgłoście się do organizatorów. Poszukiwani są: specjaliści udzielający porad; osoby chętne do pracy przy obsłudze imprezy; sponsorzy chcący wesprzeć festyn materialnie.

Prosimy o dostarczanie fantów na konkurs loteryjny oraz propozycji nagród głównych. Inną formą wsparcia będzie przyniesienie ciast, które zasilą festynową kawiarenkę.

Dziękujemy z góry za pozytywny odzew. Szczegółowe informacje pojawiają się także na plakatach i ulotkach.

Czekamy na Was!

**Organizatorzy
Festynu Rodzinnego „U Oblatów”
Krzysztof Oleksiak
tel. 666 377 364,
krzysztof.oleksiak@gmail.com**

Wdzięczność

Kochani Ojcowie Oblaci Maryi Niepokalanej! Piszę do „Królowej Pokoju”, prawdopodobnie już ostatni raz, aby wyrazić naszą wdzięczność Ojcom za ponad 40 lat niełatwej pracy w naszej parafii.

Nie wszyscy wiedzą, że ojcowie oblaci na początku swej pracy na Popowicach mieli piękny ogród przyklasztorny, ale oddali go pod budowę naszego dużego kościoła. Przez to zamknęli się w jednym budynku, niby zakonnicy klauzurowi. Dziękujemy Bogu za naszych kapłanów, do których wszyscy parafianie mają dostęp w każdej duchowej potrzebie, szczególnie chorzy, odwiedzani w pierwsze piątki miesiąca i w innym czasie, gdy jest taka potrzeba. Znamy naszych Ojców po imieniu, pamiętamy o ich osobistych świętach, darzymy szacunkiem i sympatią, szczególnie tych, którzy od lat mieszkają w naszej parafii.

Ojca Józefa znamy jeszcze od czasów komuny, gdy „grzmiał” zakazane kazania z ambony, o którą baliśmy się, żeby nie poleciała razem z nim. Choć groziło mu, że za swe kazania będzie „siedział”, nie bał się tego. Nadal głosił Prawdę, a Panu Bogu bardzo zależy na Prawdzie, więc żaden kapuś nie doniósł na niego. Ojciec Józefie, dziękujemy za Twoje umiłowanie Prawdy!

Ojcu Kazimierzowi (starszemu) dziękujemy za cierpliwe przypominanie zasad dobrej spowiedzi. Wymaga on, aby spowiedź była: 1) na temat, 2) rzeczowa i 3) krótka. Margaretki odwdzięczają się Ojcu codzienną modlitwą i stale proszą o nieustającą cierpliwość dla penitentów, zwłaszcza starszych.

Ojciec Szczepan przybył do nas parę lat temu i szybko odkryliśmy w nim wspaniałego kapłana i kaznodzieję – artystę głoszenia słowa Bożego! Co piątek prowadzi dla nas Drogę Krzyżową. Niektórzy czatują, aby spotkać się z nim w konfesjonale... Ojciec Szczepan dał się nam poznać jako wielki czciciel Matki Bożej i gorący patriota. Ojciec Szczepanie, dziękujemy!

Ojca Kazimierza (młodszego) poznaaliśmy najpierw jako poetę, bo napisał wiele wierszy i pieśni. Jedną z nich – „Nie umiem dziękować Ci, Panie” – pięknie śpiewała przy akompaniamencie organów nasza niezapomniana organistka, Pani Dorota Słowikowska. W ciągu ostatnich 25 lat pobytu w naszej parafii Ojciec Kazimierz wychował wspaniałą, prawdziwą, katolicką Rodzinę Rodzin i nazwał ją „Umiłowani i umiłowana”. Można w niej spotkać rodziny z pięciorgiem dzieci, a nawet liczniejsze. Tak właśnie na Ojcu Kazimierzem spełniła się obietnica Pana: „I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy” (Mt 19, 29). Gdy patrzymy na okładkę wakacyjnego numeru „Królowej Pokoju”, na Ojca Kazimierza otoczonego tą jego wielką rodziną, aż chce się zawołać: Chwała Bogu za to wielkie dzieło! Ojciec Kazimierz, dziękujemy Bogu za Ciebie i za Twoją Rodzinę Rodzin!

Od kilkunastu lat mieszka u nas Ojciec Wiesław, który chętnie śpiewa i kocha podróże, więc organizuje dla nas pielgrzymki krajowe i zagraniczne. Przez wszystkie te lata prowadzi naszą 600-osobową wspólnotę Żywego Różańca. Opowiadał nam, gdy wrócił ze swej trzeciej pielgrzymki do Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku, że się wreszcie nawrócił. Niektórzy uśmiechali się, nie dowierzając, czy mówi serio, ale Ojciec Wiesław potwierdził swoje wyznanie, że wreszcie stał się prawdziwym wielbicielem Matki Bożej – i taki jest nadal. Dziękujemy, Ojciec Wiesławie, za to publiczne wyznanie, bo na pewno jest potrzebne niejednej i niejednemu z nas.

I tak doszliśmy do „głowy” parafii, najmłodszego wśród wyżej wymienionych, Ojca Proboszcza.

Ojciec Jerzy, ludzie Cię kochają po prostu za to, że jesteś, jaki jesteś. Dajesz się poznać swym pięknym śpiewem (tenor chyba?) i homiliami płynącymi z Twojego serca do naszych serc. Dziękujemy Ci za to, że nigdy nie narzekasz na ciężkie czasy...

Czasami ktoś mi mówi: ten wasz Kościół wciąż woła „dajcie!”, a przecież to najbogatsza instytucja świata. Wtedy odpowiadam: „Masz rację, Kościół katolicki dysponuje największym Skarbem świata – Chlebem Eucharystycznym – i rozdaje ten Skarb za darmo wszystkim pragnącym Go ludziom. Banki całego świata są nędzarzami wobec tego Skarbu. Dziękujemy Bogu za łaskę przynależności do Kościoła katolickiego i nie liczymy, ile to nas kosztuje! Amen”.

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej głoszą Ewangelię na Popowicach i na wszystkich kontynentach. Dziękujemy więc Bogu za nich, gdziekolwiek są, wypraszamy dla nich błogosławieństwo i potrzebne łaski od Pana, który posłał ich, aby szli i głosili Jego Ewangelię wszystkim narodom.

MARIA MARCINIŚZYN

DZIĘKUJEMY!

Parafialny Zespół Caritas
składa serdeczne podziękowanie

Pani Reni Chodorowskiej,

która zainicjowała prace związane z odnowieniem pomieszczeń Caritasu. Chcemy podkreślić, że Pani Renia zawsze jest gotowa służyć pomocą we wszystkich pracach Caritasu.

Dziękujemy również **Jakubowi Rotte, Dominikowi Szauerowi**

i **Maksymilianowi Wakulskiemu,** którzy poświęcili swój czas

na wszystkie prace przygotowawcze i malarskie trzech pomieszczeń Caritasu.

WIELKIE BÓG ZAPŁAĆ!



Rekolekcje w drodze

Prokura Misyjna Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej zaprosiła zelatorów Przyjaciół Misji z całej Polski na rekolekcje w dniach 17–21 lipca br. Rozpoczęliśmy w Poznaniu, przywitani przez dyrektora Prokury Misyjnej, o. Mariana Lisa OMI, na wspólnym posiłku i udaliśmy się autokarem – przez Licheń i Warszawę – do Kodnia nad Bugiem.

Towarzyszyła nam również honorowa oblatka, s. Luidgardis ze zgromadzenia słuźebniczek NMP, od 1989 r. posługująca w Prokurze Misyjnej, oraz kleryk z Obry, frater Rafał, zawsze gotów do pomocy. Ojciec Marian zadbał o wszelkie doczesne potrzeby całej grupy, zaś strawę duchową przygotował o. Daniel Biedniak OMI z Katowic. Rekolekcje w drodze „Śladami Boga” codziennie miały swój temat – klucz, który pomagał w otwarciu się na słowo Boże i w rozpoznaniu zadań, jakie czekają na każdego Przyjaciela Misji Oblackich.

Ślady

Zaprowadziły nas do Lasu Grąblińskiego i Lichenia, gdzie Matka Boża w 1850 r. wzywała do modlitwy różańcowej w intencji duchowej odnowy Polaków i odrodzenia Polski. Bolesna Królowa Polski cierpi wraz ze swymi dziećmi i uczy nas powierzać się ufnie Bożej opatrności.

Zasłuchana w Boże słowo, rozważa je w swoim sercu i jest naszą przewodniczką na drodze do ojczyzny niebieskiej.

Po wieczornej Mszy św. w bazylice licheńskiej czekała na nas jeszcze uczta muzyczna – koncert na organach składających się z 5 części – organów głównych, organów w nawie zachodniej i wschodniej oraz dwóch mniejszych części nad prezbiterium. Mistrzowskie ślady muzyczne również prowadzą do Boga.

Spotkanie

Z wielkimi Polakami w świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie i z bł. ks. Jerzym Popiełuszką na Żoliborzu. „Posłał mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc” – napisał ks. Jerzy na swoim prymitywnym obrazku. Jego muzeum jest miejscem spotkania człowieka, który był świadkiem Chrystusa aż do męczeńskiej śmierci. Okrutnie pobita twarz tego łagodnego kapłana przypomina

umęczone oblicze Chrystusa na krzyżu. „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzdy odwetu i przemocy” to ostatnie słowa ks. Jerzego Popiełuszki wypowiedziane publicznie przed porwaniem i męczeńską śmiercią. Błogosławiony ks. Jerzy dołączył do pocztu najznakomitszych synów naszego narodu, posłanych przez Boga, by służyli Polsce. Trzeba się z nimi spotykać i poznawać ich przesłanie aktualne w każdym czasie.

Dialog

Spotkanie prowadzi do rozmowy, czyli uważnego słuchania, wzajemnego zrozumienia, życzliwości i szacunku. W sanktuarium NMP Kodeńskiej – Królowej Podlasia, Matki pojednania i jedności, której wizerunek został ukoronowany 15 sierpnia 1723 roku papieskimi złotymi koronami – znaleźliśmy wspaniałą atmosferę do słuchania. W tym miejscu, od 90 lat tak mocno związanym z oblatami Maryi Niepokalanej, Ojciec Daniel przypominał nam życie św. Eugeniusza de Mazenoda i jego misyjny charyzmat apostołskiej gorliwości i zapалу:

*W Maryi sercu utkwiał wzrok,
by Matką mu być chciała.*

*Z Nią pragnął świata miłość nieść
w oblatkach misjonarzach.*

*Kochajcie Boga w najbiedniejszych,
miłością podbijajcie świat.*

*Pokój Chrystusa ludziom nieście,
bo każdy człowiek to wasz brat.*

Świadectwo

Sanktuarium unitów podlaskich w Kostomłotach nad Bugiem to drewniana cerkiew z początków XVII w. Patronuje jej św. Nicetas, zwany Nikitą, rzymski legionista, który oddał życie za Chrystusa w 370 r. Parafia katolicka obrządku wschodniego powstała w Kostomłotach w 1627 r. po Unii Brzeskiej i, podobnie jak wiele innych parafii unickich w ośmiu wschodnich diecezjach Rzeczypospolitej, była pod zaborem rosyjskim poddana krwawym prześladowaniom i rusyfikacji. Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował



Nasza grupa przy pomniku bł. ks. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu



Msza św. w domowej kaplicy kodeńskiej – Ojcowie Oblaci: Marian, Daniel i Włodzimierz Jamrocha

w 1996 r. Męczenników Podlaskich z Pratulina, którzy oddali życie za Chrystusa w styczniu 1874 r. Ich relikwie znajdują się dziś w cerkwi kostomłockiej.

Kustosz sanktuarium i proboszcz, ks. Zbigniew Nikoniuk podlega biskupowi łacińskiej diecezji siedleckiej, zaś odprawia Msze św. w rycie wschodnim (w języku cerkiewno-słowiańskim) i rzymskokatolickim. Pochodzi stąd, spod Pratulina, z rodziny od wielu pokoleń unickiej. Dosłownie oddycha dwoma płucami Kościoła Chrystusowego – zachodnim i wschodnim. Jego parafia liczy dziś zaledwie 128 wiernych, ale przyjeżdżają tu tysiące pielgrzymów i turystów, młodszych i starszych.

Posłanie

Idźcie i głoscie! To Chrystusowy nakaz misyjny dla każdego i dla nas, zelatorów i przyjaciół misji obłackich. Ojciec Daniel przypomniał go jeszcze raz przed wyjazdem z Kodnia, ale czuliśmy go również

sercem jako przesłanie Matki Bożej Kodeńskiej – Matki naszej wiary i wierności, Matki męczonych za wiarę, Opiekunki maluczkich, Nadziei konających, Ozdoby i Radości Kościoła.

*Bo wiemy, że kochasz, Maryjo,
tak gorąco, jak człowiek nie umie.
Bo wiemy, że Ty, Matko Kodeńska,
z ludem swoim na wieki zostaniesz,
aby uczyć, jak kochać Boga,
by dać w ojców wierze wytrwanie...*

(z pieśni kodeńskiej napisanej niegdyś przez o. Kazimierza Lubowickiego OMI).

Podziękowanie

Ojcze Marianie, Ojcze Danielu, Siostrzo Luidgardis, bracie Rafale! Dziękujemy z całego serca za te rekolekcje w drodze między Poznaniem a Kodniem, za Msze święte, modlitwy, rozmowy, konferencje, świadectwa. Dziękujemy Panu Bogu za Was! Do zobaczenia na misyjnych drogach!

PRZYJACIELE MISJI OBLACKICH

INTENCJE NA WRZESIEŃ

PAPIESKA

Aby nasze parafie, ożywiane duchem misyjnym, były miejscami, gdzie przekazuje się wiarę i daje świadectwo miłości.

PARAFIALNA

Niech Duch Święty prowadzi dzieci, młodzież, wszystkie rodziny i każdego z nas drogą Bożej Mądrości i modlitwy.

INTENCJE NA PAŹDZIERNIK

PAPIESKA

Aby w świecie pracy wszystkim były zagwarantowane poszanowanie i ochrona praw, a bezrobotnym została dana możliwość przyczyniania się do tworzenia wspólnego dobra.

PARAFIALNA

Niech Maryja Królowa Różańca świętego wyprasza nam u Syna swego łaski, abyśmy pozostali wierni modlitwie różańcowej.

Rocznica poświęcenia kościoła 8 października

Wejdz do tej świątyni, Boże,
gdy wzywamy Ciebie;
w swej dobroci przyjmij hołdy
pokornej modlitwy;
nieustannie zlewaj na nas
strumień swojej łaski.
Przychodzimy tu ufając,
że wysłuchasz prośby;
wszystkim, czego nam udzieliś,
będziemy się cieszyć
razem z wybranymi w raju,
który nam otworzysz.

Ap 21, 9b–14

Kościół oblubienicą Chrystusa

Ps 84

Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja!

1 P 2, 4–9

Żywe kamienie tworzą duchową świątynię

Aklamacja

Wybrałem i uświęciłem tę świątynię,
aby moja obecność trwała tam na wieki.

J 2, 13–22

Oczyszczenie świątyni

28. niedziela zwykła 15 października

Stwórco światła wszechmogący,
dzięki Tobie dzień jaśnieje
i przez Ciebie świat się zrodził
od pierwszego brzasku zorzy.
Dusza własnym złem spętana
nie chce myśleć o wieczności;
Ty uwolnij ją z brzemienia
i obdaruj łaską życia.
Niech kołaczę do bram nieba,
by otrzymać dar ożywczy,
niech unika złudy grzechu
i oczyści się z przewiny.

Iz 25, 6–10a

Uczta mesjańska

Ps 23

Po wieczne czasy zamieszkać u Pana

Flp 4, 12–14.19–20

Wszystko mogę w tym,
który mnie umacnia

Aklamacja

Niech Ojciec Pana naszego,
Jezusa Chrystusa, przeniknie nasze serca
swoim światłem, abyśmy wiedzieli,
czym jest nadzieja naszego powołania.

Mt 22, 1–14

Przypowieść o zaproszonych na ucztę

29. niedziela zwykła
22 października

Oto dzień już wschodzi wielki,
spośród innych wywyższony,
bo uświęca go Twe światło,
Jezu, pierwszy zmartwychwstały.
Spraw, by duch i ciało nasze,
obudzone Twoją mocą,
wolne od powtórnej śmierci,
dziś dla Ciebie tylko żyły.
Wkrótce porwą nas obłoki
na spotkanie z Tobą, Chryste;
Zmartwychwstały Wodzu życia,
daj nam z Tobą śmierć pokonać.

Iz 45, 1.4–6

Król Cyrus narzędziem Boga

Ps 96

Pośród narodów głoście chwałę Pana

1 Tes 1, 1–5b

Paweł dziękuje Bogu za wiarę,
nadzieję i miłość Tesaloniczan

Aklamacja

Jawicie się jako źródło światła w świecie,
trzymając się mocno Słowa Życia.

Mt 22, 15–21

Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara,
a Bogu to, co należy do Boga

30. niedziela zwykła
29 października

Podziw przejmuje człowieka,
kiedy ogląda Twe dzieła,
Boże, co dajesz swe prawa
mrokom i jasnej światłości.
Wtedy, gdy ciemność ogarnie
swoim milczeniem niebiosą,
siły działania osłabną,
człowiek znużony odpocznie.
Niechaj więc Słowo Przedwieczne,
które jest blaskiem Twej chwały,
serca strudzone napełni
szczęściem nadziei i wiary.

Wj 22, 20–26

Bóg słyszy skargę pokrzywdzonych

Ps 18

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja

1 Tes 1, 5c–10

Służyć Bogu żywemu
i oczekiwać Jego Syna

Aklamacja

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał
moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go
i do niego przyjdziemy.

Mt 22, 34–40

Największe przykazanie

Zawsze blisko Boga

śp. WINCENTY STAWOROWSKI
28.01.1924 – 10.03.2017

śp. TERESA STAWOROWSKA
07.02.1927 – 24.06.2017



FOT. BARBARA MASZYKA

Państwo Teresa i Wincenty Staworowski przeżyli wspólnie prawie 70 lat. Jak wspominali pięć lat temu w „Królowej Pokoju”, zawsze żyli blisko kościoła – tego wzniesionego z cegieł i tego duchowego. Odeszli do Pana w tym roku: Pan Wincenty 10 marca, przeżył 93 lata, Pani Teresa 24 czerwca, przeżyła 90 lat. Oboje spoczęli na cmentarzu w Pichorowicach, które stały się ich nowym domem po wygnaniu z rodzinnych stron pod Tłumaczem w woj. stanisławowskim. Tu się poznali, ślubowali sobie miłość i wierność, wychowali dzieci, pracowali przez 30 lat.

Potem zamieszkali na Popowicach, budowali nowy kościół, uczestniczyli aktywnie w życiu wspólnot parafialnych – Żywego Różańca, Przyjaciół Misji, Bożego Miłosierdzia – zawsze ofiarni i gotowi do pomocy. Ostatnie dwa lata ich życia były naznaczone chorobami i cierpieniem, jednak nigdy się nie skarżyli, zawsze byli ufni w Bożą opiekę i troszczyli się o innych. Pan Bóg opiekował się nimi, dał im dobre dzieci, wspaniałych sąsia-

dów i opiekunów, cieszyli się wnukami i prawnukami. Wszystkich, którzy się z nimi zetknęli, ujmowała ich dobroć i pokój ducha. Oboje byli żegnani naszą modlitwą i ofiarą Mszy św.

W Pichorowicach odprowadzały ich na cmentarz długie konduktory ludzi, którzy ich znali i kochali. Ksiądz proboszcz, prałat dr Stanisław Przerada wspominał z miłością i wdzięcznością ich liczne zasługi dla pichorowickiej parafii pw. św. Mikołaja.

Na pamiątkowym obrazku dla uczestników pogrzebu Pani Teresa przekazała nam swój testament-prośbę: *Pozostawcie w swej pamięci wszystko, co dobre przydarzyło się wam ode mnie. Wspominajcie mnie tak, jak chcielibyście, żeby was wspomniano. Proszę, módlcie się, by światło wiekuiste świeciło mi na wieki.*

Dziękujemy Bogu za życie śp. Wincentego i Teresy Staworowskich. Pamiętajmy o nich w naszych modlitwach!

WDZIĘCZNI PARAFIANIE

Patriotyzm dzisiaj (5)

Ponieważ przyczyn dzisiejszego kryzysu patriotyzmu domyślamy się w charakterystycznym dla czasów współczesnych kryzysie chyb wszystkich domów duchowych, spróbujmy poszukać możliwości i odbudowy postaw patriotycznych za pomocą pytania: Co możemy zrobić, ażeby Ojczyzna również dzisiaj miała w sobie jak najwięcej z duchowego domu?

Otóż dom duchowy – odnosi się to nie tylko do Ojczyzny, również do Kościoła i do rodziny – to przede wszystkim trzy następujące wymiary: Dom jest to miejsce, w którym jestem naprawdę u siebie. Jest to również miejsce wspólnoty, czyli mieszkanie osób sobie bliskich i wzajemnie się wspomagających, wśród których zawsze znajdzie się ktoś, na kogo można liczyć nawet w sytuacji najtrudniejszej. Jest to wreszcie miejsce bezpieczeństwa, gdzie nie dochodzą (albo przynajmniej mają utrudniony dostęp) różne siły nam nieprzyjemne.

Zacznijmy od wymiaru pierwszego. Stara to i pojawiająca się zapewne w różnych cywilizacjach intuicja, że być wolnym to być u siebie. To właśnie dlatego starożytni Grecy wolną kobietą (*he eleuthera gyne*) nazywali nie pannę ani wdowę, ale właśnie mężatkę jako gospodynię we własnym domu. Ta sama intuicja kazała Rzymianom nazywać dzieci *liberi*, jako że dziecko – w przeciwieństwie do niewolnika – jest u siebie w domu. Podobna logika przeciwstawiania wolności i jej braku znajduje się w takich naszych przysłowiac, jak np. „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”, „Co w domu, do tego nikomu”, „Własny domek mały miłszy jest niż cudze pałace”.

Jeśli nasi przodkowie, którym przyszło żyć pod zaborami, tak ciężko znosili narodową niewolę, to właśnie dlatego, iż żyjąc we własnym kraju, nie byli u siebie. Język i mundury zaborców dominowały na ulicach naszych miast, prawa były dla nas wydawane w języku zaborców, nie wolno było posługiwać się ojczystym językiem w urzędach i sądach, dzieci były karane za rozmawianie w szkole po polsku.

W tej perspektywie, patriotyzm dzisiaj to troska o język ojczysty, jego piękno, czystość i bogactwo. To również wkorzenianie siebie oraz następnego pokolenia w ojczystą kulturę, karmienie się tym, co w niej najszlachetniejsze. To poznawanie historii ojczystej, wydobywanie z niej pięknych kart, ale również nazywanie po imieniu zła, jakie miało w niej miejsce.

O znaczeniu języka i kultury dla duchowej przestrzeni ojczystego domu wspaniale mówił Jan Paweł II we wspomnianym już przemówieniu w siedzibie UNESCO: „Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów własną suwerenność jako naród nie w oparciu o jakiegokolwiek środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną



kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

Na poczucie bycia u siebie istotnie wpływają dobre prawa oraz dobre obyczaje. Ojciec Jacek Woroniecki OP wykazał, że, zdaniem św. Tomasza, podobnie jak dobre prawo stanowi istotne narzędzie kształtujące silne państwo, tak dobre obyczaje są istotnym narzędziem kształtującym zdrowy naród. Ogromnie ważne są zarówno dobre prawa, jak dobre obyczaje. Zatem patriotyzm dzisiaj polega również na dorzuceniu swojej cegiełki do tego, żeby prawo było w naszym kraju dobre i żeby było przestrzegane.

Patriotyzm to niekiedy sprzeciw sumienia wobec prawa złego. Jan Paweł II wzywał 28.01.2002 roku sędziów oraz innych prawników do sprzeciwu sumienia wobec stosowania prawa rozwojowego, zaś Kongregacja Nauki Wiary, w dokumencie z 3.06.2003, do takiegoż sprzeciwu wobec praw legalizujących związki homoseksualne.

Patriotyzm dzisiaj to także troska o dobre obyczaje w naszym kraju. To np. reagowanie – indywidualne i poprzez organizacje pozarządowe (które niekiedy dopiero trzeba tworzyć) – na permissywną pedagogikę w naszych szkołach, na niepotrzebną pracę w niedziele, na złe treści w mass mediach, to domaganie się respektowania praw przeciw stręczycielstwu, to troska o prawdę przestrzeni publicznej, itp.

Zarazem trzeba bardzo mocno podkreślić, że nie wolno nam się przy tym lękać wpływów z zewnątrz. Byłoby to dowodem takiej samej niedojrzałości, jak postawa odrzucania z góry wszystkiego, co rodzime. Nie chodzi o lęk przed nowością, ale o lęk przed złem. I nie chodzi o upieranie się przy tym, co było dotychczas, ale o budowanie takiej atmosfery w naszej Ojczyźnie, żebyśmy się możliwie wszyscy czuli naprawdę u siebie.

O. PROF. JACEK SALIJ OP (CDN.)

Gdy dobrzy ludzie milczą...

„Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. (...) Poprzez nią człowiek odznacza się i odróżnia się od całej reszty istnień wchodzących w skład widzialnego świata. (...) Kultura jest potwierdzeniem człowieczeństwa”.

Tak pisał nasz wielki rodak, św. Jan Paweł II, w książce „Pamięć i tożsamość”. W podobnym duchu wypowiadał się wielokrotnie i w różnych okolicznościach, On – nie tylko wielki Polak, wielki Papież umiłowany przez rodaków, człowiek Boży szanowany przez cały świat, ale również człowiek kultury – poeta, dramtopisarz, aktor – jak mało kto obdarzony wrażliwością artystyczną i wyjątkowym znanstwem kultury i sztuki własnego narodu, a także jej światowego dziedzictwa. Z dumą podkreślał na forum UNESCO w 1980 r., że jest synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze dzieje i zachował własną suwerenność dzięki kulturze, która okazała się silniejsza od wszelkich potęg zagrażających ojczyźnie.

Na spotkaniu z ludźmi świata kultury w czerwcu 1991 r. w Teatrze Narodowym, a rok wcześniej w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, przemawiał do licznie zgromadzonych twórców kultury polskiej, którzy witali Go owacyjnie. Przypominał wtedy, że na talentach twórców opiera się kultura narodowa i ogólnoludzka, której podstawowym wymiarem jest wymiar etyczny. Z dumą mówił o polskim Kościele, który w czasach dominacji marksizmu udzielał azylu ludziom kultury, aby ułatwić im wypełnianie obowiązków wobec społeczeństwa. Zdaniem Ojca Świętego przynosiło to obopólne korzyści: twórcy kultury znaleźli bowiem możliwość głębszego odczucia wartości duchowych, a Kościół otrzymał szansę pogłębionej obecności w życiu społecznym, dając twórcom kultury dobre warunki do rozwijania talentów i tworzenia piękna, które „kszałtem jest miłości” i prowadzi do zmartwychwstania. Norwidowską triadę: Miłość–Piękno–Zmartwychwstanie Papież wskazywał jako niezbedny

warunek, aby naród mógł żyć pełnią życia. Wiele z tych myśli Jan Paweł II rozwinął w słynnym „Liście do artystów”, w którym jego adresatów zachęcał, aby przez pomnażanie i rozwijanie talentów artystycznych tworzyli dzieła piękne i wartościowe, wzbogacające dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości. Dzieła, dzięki którym ludzkość po każdym upadku będzie mogła wciąż się dźwigać i zmartwychwstawać.

Przypominając te piękne słowa Jana Pawła II skierowane z wielkim szacunkiem do artystów i ludzi kultury, zastanawiam się z bólem, gdzie są ci artyści, którzy garnęli się do Papieża w Teatrze Narodowym, aby chociaż dotknąć Jego dłoni. Nie wszyscy przecież odeszli. Wielu z nich żyje jeszcze i ma ambicję reprezentowania kultury i sztuki. Gdzie oni są, gdy w polskich teatrach i galeriach sztuki ohydnie i bluźnierczo profanuje się osobę naszego świętego Papieża, tak jak to przed kilku laty stało się w warszawskiej „Zachęcie”, a obecnie ma miejsce w Teatrze Powszechnym w stolicy.

Ten sam bluźnierczy spektakl, jaki wystawiono w Warszawie, ma być zrealizowany w Chorzowie. Gdzież są ludzie kultury, ludzie wierzący i zwyczajnie przyzwoici, gdy na deskach tego teatru w sposób niewyobrażalny profanuje się obscenicznymi gestami i wulgarnymi słowami naszą największą świętość – znak Męki Pańskiej, ten Krzyż tak mocno spleciony z losami naszego narodu i, jak mówił Jan Paweł II, znak, w którym naród nigdy się nie zawiódł, był mocny mocą i mądrością Krzyża.

Potwierdzają tę prawdę brzoźowe krzyże na mogiłach, w miejscach kaźni, u rozstajnych dróg, w kaplicach i kościołach, na sybirskich szlakach i monumentalnych pomnikach Poznania i Gdańska.

Polacy zawsze mężnie bronili Krzyża i byli mu wierni w okresach niewoli i w starciu z faszyzmem i komunizmem. W losach narodu Krzyż był nie tylko znakiem męczeństwa, ale i nadziei. Co się stało z narodem, że w imię złe pojętej tolerancji i tak zwanej poprawności politycznej pozwala na panoszenie się zdziczałej pseudosztuki, która z pewnością potwierdzeniem człowieczeństwa nie jest. Pozwala na bluźniercze profanowanie świętości i Krzyża, lekceważąc zupełnie przejmujący apel wypowiedziany kiedyś przez św. Jana Pawła II: BRONICIE KRZYŻA – NIE POZWÓLCIE, BY IMIĘ BOŻE BYŁO OBRAŻANE W WASZYCH SERCACH, W ŻYCIU RODZINNYM CZY SPOŁECZNYM. Milczymy tchórzliwie, gdy na deskach Teatru Powszechnego ryszotkowe słowa i gesty profanują świętości, a w końcowej scenie spektaklu aktorka snuje rozważania o możliwości zamordowania jednego z polityków.

Czyżby realizowały się plany carycy Katarzyny: „Trzeba rozłożyć ten naród od wewnątrz, zabić jego moralność, wszczepić zarazę, dziedziczny trąd, wieczną anarchię i niezgodę. Trzeba ich skłócić tak, aby się podzielili i szarpali, zawsze gdzieś szukając arbitra. Polska zniknie w samych Polakach! Wtedy właśnie, gdy będzie wydawało się im, że mają wolność”.

Poza pięknym i pełnym głosem sprzeciwu byłego rektora Akademii Muzycznej we Wrocławiu, pana Marka Dyżewskiego i głosami kilku dziennikarzy, w przestrzeni publicznej nie zabrzmiały znacząco słowa oburzenia i protestu ze strony środowisk artystycznych, w tym również wrocławskich. A przecież są wśród nich ludzie wierzący, uważani za dobrych i przyzwoitych. Zaiste, wystarczy, aby ludzie dobrzy milczeli, a zło rozpleni się po świecie...

Protestujemy i módlmy się o opamiętanie dla bluźnierców, wynagradzajmy Bogu za te profanacje i bluźnierstwa.

MARIA SONIA KROKOWA

Różaniec

W małej izdebce, tuż obok łóżka,
z różańcem w ręku klęczy staruszka.
Czemuż to, babciu, mówisz pacierze?
– Bo ja w ich siłę naprawdę wierzę.

Wierzę, że te małe paciorki z dębiny
moc mają ogromną, odpuszczają winy.
Gdy zawiodą lekarze, gdy znikąd pomocy,
ja, grzesznik niegodny, korzystam z ich mocy.

Pierwsza dziesiątka jest za papieża,
niech nami kieruje, Bogu powierza.
Druga w intencji całego Kościoła,
modlitwą silny wszystkiemu podoła.

Trzecia za męża, co zmarł i już w niebie,
a może w czyścicu lub większej potrzebie.
Czwartą odmawiam w intencji syna... –
Przy tych słowach staruszka płakać zaczyna.

– Był dobry chłopak, lecz od ojca pogrzebu
odwrócił się od Boga, złorzeczył niebu.
Nie rozumiał, że Bóg w swojej miłości
dał wolną wolę dla całej ludzkości.

Zaś człowiek dar ten bezcenny i hojny
zamienił na chciwość, wyzysk i wojny,
i teraz, gdy wypadek czy wojenna trwoga,
nie wini siebie, lecz zawsze Boga.

Myślałam, że syn, gdy założył rodzinę,
gdy wziął na ręce swą pierwszą dziecinę,
zrozumiał swe błędy, cel odnalazł w życiu,
lecz on, mimo rodziny, pogrążył się w picciu.

Alkohol, awantury, płacz i siniaki,
czemu swym dzieciom los zgotował taki?
Nie było miłości, pieniędzy, jedzenia,
spokój był tylko, gdy szedł do więzienia.



Ja zaś przez lata biorąc różaniec do ręki,
Bogu polecam swych wnucząt udręki,
lecz syn w nałogu trwał dalej uparty,
z czwartej dziesiątki robił sobie żarty.

„Lepiej piątą odmawiaj sama za siebie,
bo żyjesz tylko o wodzie i chlebie.
Na nic te posty i twoje modły,
bo los już musi być taki podły”.

Płacze staruszka, drżą wątłe ramiona,
Wie, że jest chora, niedługo skona.
Co będzie z synem, z jego rodziną?
Czy znajdzie drogę prawdziwą, jedyną?

I zmarła nieboga. Wezwano syna.
Ten twardo powiedział: – Nie moja to wina.
Lecz widząc w trumnie matki swej trupa,
poczuł, jak mu pęka na sercu skorupa.

Zobaczył różaniec swej zmarłej matki:
w miejscu czwartej dziesiątki zupełnie gładki,
nie ma paciorków – patrzy i nie wierzy –
palcami starte od milionów pacierzy.

Tylko piątą dziesiątką była jak nowa,
przypomniawszy swe kpiące o niej słowa.
na palcach zobaczył od łańcuszka rany.
„Wybacz mi – krzyknął – Boże mój kochany!”

Ożyło w końcu syna sumienie,
„Przysięgam ci, matko, że ja się zmienię”.
Całował zimne swej matki dłonie,
twarz łzami zoraną i siwe skronie.

Rzucił nałogi, oddał się Bogu,
szczęście zagościło w ich domu progu
i co dzień wieczorem, całą rodziną,
Różaniec mówili za matki przyczyną.

JACEK DANILUK Z BIAŁEJ PODLASKIEJ

*Zapamiętajmy i przekażmy wnukom,
by nie było cierpienia, sierot i wojny,
by dzięki naszym dziadków naukom
nasze prawnuki wiodły żywot spokojny.*

ŚP. MARIA WASZCZYŃSKA



W święto NMP Królowej, 22 sierpnia odeszła do Pana nasza droga Marylka, wieloletnia zelatorka Żywego Różańca, przyjaciółka Misji Oblackich, Margaretka modląca się za pięciu kapłanów-oblatów, osoba pełna wiary i dobroci, skromna i pokorna służebnica Pańska, oddana rodzinie i Kościołowi.

Codziennie, przed Mszą św. wieczorną prowadziła modlitwę różańcową. Oprócz codziennej Mszy św. brała zawsze aktywny udział we wszystkich nabożeństwach parafialnych – adoracjach, procesjach. Była nie tylko rozmodlona, ale i gotowa do pełnienia wszelkich prac, dobrych uczynków, pomocy potrzebującym bliźnim. Podążała do zbawienia drogą modlitwy i świadczenia wielorakiego dobra, choć wymagało to poświęceń i ciężkiej pracy.

Z godnością nosiła imię Matki Pana Jezusa i kochała Ją całym sercem. Krótko przed śmiercią, choć tak bardzo cierpiała, pamiętała o tym, by przysłać kwiaty i zioła ze swego ogrodu dla uczczenia Matki Bożej Zielnej. Dołączyliśmy je do wielu bukietów, które przygotowaliśmy na 15 sierpnia, a ofiary składane przez parafian zostały przeznaczone dla misji. Dziękujemy Ci, droga Marysiu, za Twoją obecność wśród nas. Niech Pan Jezus wynagrodzi Ci Twój trud dla dzieł misyjnych.

Miłosierny Boże, pociesz osieroconą Rodzinę śp. Marii i przyjmij Twoją służebnicę do grona świętych w niebie!

W IMIENIU PARAFIAN, Z DAREM MODLITWY –
GENOWEFA GÓRNA, MARIA ZBOROWICKA

Zaufajmy Maryi

Działo się to w latach pięćdziesiątych na Podkarpaciu. W jednej z zagród syn gospodarzy, Janek, żegnał się z rodzicami przed wyjazdem do szkoły w mieście. Ojciec przypomniał chłopcu, by zawsze postępował zgodnie z tym, czego nauczył się w domu i w kościele.

Matka wyjęła z komody różaniec, na którym od lat modliła się cała rodzina i powiedziała: „Przekazuję ci, synku, ten skarb rodzinny, módl się codziennie, a Maryja będzie twoją niezawodną Opiekunką i drogą do Chrystusa”. Chłopiec ucałował ręce matki i różaniec, włożył go do kieszeni i ruszył w drogę.

Choć po raz pierwszy znalazł się w mieście i w innym środowisku, nie zapomniał o radach rodziców. Różaniec był jego stałą modlitwą. Dobrze czuł się w szkole, był pilnym uczniem. Gdy więc przyjechał do domu na wakacje, rodzice dumni byli nie tylko z jego dobrych wyników w nauce, ale także z pogłębianego nabożeństwa do Matki Bożej Różańcowej.

W drugim roku nauki, wiosną, klasa Janka pojechała na wycieczkę w Bieszczady. Chłopcy wędrowali po górach, a potem zatrzymali się na odpoczynek. Jak zwykle, żartowali i prześcigali się w najdziwniejszych pomysłach. Janek chciał się wdrapać na najwyższe drzewo i wtedy z jego kieszeni wypadł różaniec, zszedł więc z drzewa, by go podnieść. Nauczyciel-komunista zaczął drwić i wyśmiewać się z – jak go nazwał – dewociarza. Janek nie umiał znieść pogardy i kpin, które słyszał w głosie nauczyciela. Przez chwilę jakby zmagał się ze sobą, potem zaś gwałtownie rzucił różaniec w krzaki. Od tego dnia zmienił się nie do poznania. Zazwyczaj wesoły i pogodny, teraz stał się ponury i zamyślony. Przestał pisać do rodziców, stronił od kolegów, opuszczał się w nauce.

Na kolejne wakacje nie pojechał już do domu, odwiedził kuzyna na ziemiach odzyskanych. I tam pozostał. Rzucił szkołę, zaczął pracować, zerwał kontakty z rodziną. Wciąż jednak nie mógł znaleźć spokoju ducha. Myślał, że gdy założy

własną rodzinę, odzyska radość życia. Zamiast tego jednak popadł w alkoholizm.

Pewnego zimowego wieczoru pijany przewrócił się w przydrożnym rowie, przeleżał na mrozie całą noc i zachorował na zapalenie płuc. Wkrótce stało się jasne, że niedługo umrze. Widząc to, pielęgniarka pobiegła po księdza, jednak chory nie chciał z nim rozmawiać. Wtedy ksiądz wyjął różaniec i wraz z pielęgniarką zaczął się modlić. Słowa modlitwy musiały poruszyć Janka, bo po chwili spojrzał na księdza. Gdy zobaczył różaniec, twarz mu się rozjaśniła i krzyknął: „Mój! Mój!”. Zdziwiony kapłan podał mu paciorki, a on całował je i płakał. Potem zaś opowiedział swoją historię.

„To prawda – potwierdził ksiądz. – Sześć lat temu wędrowałem po Bieszczadach. Potknąłem się o korzeń i upadłem, a wtedy zobaczyłem leżący w krzakach różaniec. Zabrałem go ze sobą i odtąd nigdy się z nim nie rozstawałem. Po roku modlitwy różańcowej odkryłem w sobie powołanie do kapłaństwa. Bracie mój, czy nie widzisz, że to Matka Najświętsza przysłała mnie do ciebie, żebyś odzyskał spokój sumienia i łaskę u Pana?”.

Janek odzyskał spokój. Z różańcem w ręku wypowiadał się szczerze, przyjął wiatyk, a po krótkiej modlitwie wyszeptał: „Jestem gotów, mogę spokojnie umrzeć”. Podał księdzu adres rodziców, prosząc o ich powiadomienie i przekazanie rodzinnego różańca.

Janek umarł. Najświętsza Maryja Panna Różańcowa przysłała mu z pomocą w chwili śmierci, wyprosiła łaski Chrystusowe, ażeby z Nią mógł odmawiać Różaniec w niebie. Zaufajmy Maryi, odmawiajmy Różaniec, a Ona nigdy nas nie opuści.

ABP BRONISŁAW DĄBROWSKI

Prawdziwa wiara, prawdziwa miłość

Z rekolekcji, które prowadziłem w 1997 r. w Gdyni, zapamiętałem zwłaszcza jeden dzień. Odwiedzaliśmy chorych. Wyszliśmy wcześniej, bo chcieliśmy wrócić przed godz. 11.00, abym zdążył wygłosić kazanie. Miał mnie prowadzić starszy pan z Bractwa św. Franciszka.

Przyszedł i powiedział: „Nie pierwszy raz idę z kapłanem do chorych. Pana Jezusa ksiądz niesie, więc nie będziemy rozmawiać. Pomodlę się na różańcu za tych, do których idziemy”. Niosąc Pana Jezusa, podążałem za nim i również modliłem się w intencji chorych. Dość sprawnie nam to szło. Wreszcie pozostaje do odwiedzenia tylko jedna chora. Nie możemy jednak trafić pod właściwy adres. Na parterze stoi jakaś dziewczyna, więc wymieniam nazwisko poszukiwanej chorej i pytam, czy wie, gdzie ta pani mieszka. „Nie, nikogo takiego tu nie ma odpowiada – ale chorą znajdzie ksiądz piętro wyżej, tylko że tam na drzwiach jest inne nazwisko”. Proszę, aby nas tam zaprowadziła. Na drzwiach rzeczywiście widnieje inne nazwisko. Mimo to dzwonimy.

Po chwili otwiera starszy mężczyzna. Na mój widok zaczyna krzyczeć: „Nie, nie, nie wpuszczę!”. Usiłuje zatrzasknąć drzwi, ale mój towarzysz z Bractwa św. Franciszka błyskawicznie interweniuje. Mocują się przez chwilę i wtedy z po-

koju wychodzi kobieta. „Wpuść, mężu, tego księdza” – mówi. Gdy udaje nam się dostać do środka, kobieta pyta: „Kto prosił, żeby do mnie przyjść?”. Wymieniam nazwisko chorej. Okazuje się, że pomyliliśmy klatki schodowe.

Tymczasem kobieta zaczyna swoją opowieść: „Czekam na księdza, bo jestem umierająca. Mój mąż to stary komunista. Kiedy się pobieraliśmy, obiecywał, że nie będzie mi przeszkadzał chodzić do kościoła. Tak było tylko przez dwa tygodnie. Potem zabronił mi udziału we Mszach świętych, tłumacząc, że przeze mnie nie dostanie awansu. Bił mnie za to, że chodziłam w niedzielę do kościoła. To było nie do zniesienia. Wymyśliłam więc inny sposób oddawania czci Bogu.

W każdą sobotę brałam siatki na zakupy, aby mąż niczego się nie domyślił, i szłam na Mszę świętą: najpierw na jedną za siebie, potem na drugą – za niego. I tak to trwało przez całe życie. W każdy pierwszy piątek miesiąca chodziłam do spowiedzi i na jedną Mszę świętą za

siebie oraz na drugą za niego. W każdą pierwszą sobotę miesiąca modliłam się: «Matko Boża, spraw, bym nie umarła bez Ciebie». Chciałam iść do szpitala, bo jestem chora, ale on mi zabronił, twierdząc, że tam przyszedłby ksiądz, a ja mam umrzeć bez Boga. Odparłam wówczas, że nie umrę bez Niego, bo modlę się na różańcu i Matka Boża mi Go przyprowadzi. Wtedy mąż chwycił różaniec i porwał na kawałki. Odtąd modliłam się na palcach. I widzi ksiądz, nie umrę bez Pana Jezusa! Maryja mi Go przyprowadziła”.

Wyspowiadała się, przyjęła sakrament namaszczenia chorych, ja zdążyłem wrócić na czas do kościoła. Jakież było moje zdziwienie, kiedy po kazaniu wszedłem do zakrystii i zobaczyłem tego mężczyznę. Padł na kolana i powiedział: „Żona przed chwilą umarła. Niech mnie ksiądz spowiada, ja już wszystko rozumiem”.

Podziwiam wiarę kobiety, która przez całe życie chodziła na Mszę św. „za siebie i za niego”. Żona sprawiła, że mąż odnalazł Boga. Teraz zapewne są razem w niebie. Oto, co znaczy prawdziwa wiara w Boga. Oto, co znaczy prawdziwa miłość do męża.

KS. EUGENIUSZ HANAS, FILIPIN Z GOSTYNIA

Stefan kard. Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, o Różańcu

Każda tajemnica Różańca jest dla mnie i dla mojego zbawienia. Dla mnie i dla mojego zbawienia Anioł przyszedł zwiastować. Dla mnie i dla mojego zbawienia Maryja poszła do Elżbiety. Dla mnie i dla mojego zbawienia Pan Jezus się narodził. Dla mnie i dla mojego zbawienia Maryja poszła do świątyni i tam Go ofiarowała, a potem znalazła. Dla mnie i dla mojego zbawienia był każdy szczegół męki Jezusa i każdy szczegół chwały.

Każda tajemnica Różańca ma ścisły związek ze mną. Każda tajemnica ma prawdziwy związek z moim obecnym życiem. Z wszystkimi jego zdarzeniami, a nie tylko z pobożnymi myślami, jakie czasem snuję podczas Różańca, a które często bywają

sztucznie oderwane od życia. Pobożne myśli są czasami pozą przybraną wobec Boga na chwilę modlitwy.

Tajemnice Różańca trwają i powtarzają się w moim życiu. Wszystkie tajemnice życia Jezusa na ziemi zawierają także moje życie. Stąd wszystkie te sprawy żywo mnie dotyczą i winny bezpośrednio interesować. To nie tylko tajemnice Jezusa i Maryi. To także moje tajemnice. To wszystko jest moje, prawdziwe i realne. Pan Jezus dla mnie przyszedł na świat. Jestem Jego własnością i On teraz tę tajemnicę we mnie nadal przeżywa. To jest Jego życie we mnie, bo jestem Jego członkiem. Jezus żyje we mnie i ja żyję w Nim.

OGŁOSZENIA DROBNE

POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH

DCM sp. z o.o. zaprasza na badania słuchu u dzieci i dorosłych. Prowadzimy pełną diagnostykę i terapię zaburzeń mowy, słuchu i przetwarzania słuchowego.

Wrocław ul. Braniborska 2/10

od poniedziałku do piątku

w godz. od 8.00 do 20.00

www.osrodek-pzg.pl

Tel. 71 355 6719

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych, badania psychologiczne przy pomocy testów.

www.psychoterapeuta-wroclaw.eu

Tel. 691 507 676

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza osoby zainteresowane historią i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż desek, parkietów, paneli, listew; montaż, cyklinowanie; ul. Popowicka 28, pn.-pt. w godz. od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00.
www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

REMONTY – malowanie, gładzie gipsowe, płyta g/k, panele, wykładziny, instalacje elektryczne i wod-kan, kafelkowanie, montaż drzwi, wyburzenia.
Tel. 518 897 865

MARTER – remonty kompleksowe, instalacje elektryczne, hydrauliczne, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE kwiatowe z okazji chrztu, komunii, ślubu, wesela. Dekorujemy kościoły, sale, samochody.
Tel. 692 055 864

KONSERWATOR DOMOWY wszelkie naprawy, awarie.
Tel. 790 421 925

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela korepetycji indywidualnie lub w grupie 2-4 osób. Przygotowanie do egzaminów.
Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII w zakresie gimnazjum i liceum.
Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI – KOREPETYCJE szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum.
Tel. 501 657 015

KUPIĘ MIESZKANIE na Popowicach lub sąsiadujących osiedlach.
Tel. 693 959 935

KOREPETYCJE z języka polskiego na Popowicach; zakres szkoły podstawowej.
Tel. 504 369 240

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne

~~PONIEDZIAŁEK-WTOREK-CZWARTEK~~

od godz. 9.00 do 17.00

~~ŚRODA-PIĄTEK~~

od godz. 7.00 do 15.00

Pod dużym kościołem, koło głównego wejścia od ul. Rysiej

TEL. 791 652 094
ZAPRASZAMY!

**M A T E M A T Y K A
S K U T E C Z N E K O R E P E T Y C J E**

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- liceum, technikum
- przygotowanie do matury podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie z uczniami na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobienie zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE W DOMU UCZNIA
TEL. 668 967 527

**USŁUGI FOTOGRAFICZNE
MAM-FOTO.PL**

- sesje ślubne
- uroczystości rodzinne
- sesje dziecięce

TEL. 603 493 586

**KSIĘGARNIA PARAFIALNA
„LEW JUDY” ZAPRASZA**

od poniedziałku do piątku
w godz. 13.00–18.00

w niedziele

w godz. 9.30–13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe, ksero

**POGOTOWIE
KOMPUTEROWE**

- NAPRAWA komputerów i laptopów
- Odzyskiwanie utraconych danych
- SPRZEDAŻ KOMPUTERÓW nowych i używanych, z gwarancją

TEL. 888 404 202

**BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE
ALFA-TUR ZAPRASZA:**

FATIMA – Porto, Santiago de Compostela, Coimbra samolotem

15–20.10.2017 – 2999 PLN

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ I JORDANII

11 dni – samolotem

06.11–16.11.2017 – 1950 PLN + 760 USD

**SYLWESTER W MEDUGORJE –
POWITAJ NOWY ROK Z MARYJĄ**

28.12–04.01.2018 – 599 PLN + 160 EUR

PIELGRZYMKA BRAZYLIA – ARGENTYNA

13 dni – samolotem

04.04–16.04.2018 – 2110 USD + bilet lotniczy

LOURDES – 160. rocznica objawień Matki Bożej, 4 dni, samolotem

09.02–12.02.2018 – 2190 PLN

WŁOCHY – nowe miejsca! – autokarem

o. Matteo, św. o. Pio, św. Rita, św. o. Mandic, św. Jan Paweł II
27.04–07.05.2018 – 749 PLN + 350 EUR

CYPR – śladami św. Pawła i św. Barnaby, 9 dni, samolotem
07.11–15.11.2017 – 1550 PLN + 670 EUR

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
Tel./fax 71 352 23 19; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

USŁUGI FOTOGRAFICZNE

Uroczystości rodzinne, imprezy okolicznościowe i firmowe. Rzetelne wykonanie, warunki można negocjować.

TOMASZ LEWANDOWSKI
TEL. 668 398 903

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54 - 239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

KONTAKT: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: Ewa Kania, Barbara Masłyka, Bożena Sobota, Damian Szpalerski

FOTOGRAF: Piotr Janicki

NAKŁAD: 2 000 egz.

CENA: gratis

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

MSZE ŚWIĘTE

Msze Święte w niedzielę i uroczystości w kościele NMP Królowej Pokoju: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30** (z udziałem dzieci), **13.00, 18.00, 21.00** (akademicka)

Msze Święte w niektóre święta zniesione:

6.30, 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30

Msze Święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego:

6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze św. pogrzebowe

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00** w kościele św. Jerzego. Także na początku każdej Mszy Świętej w niedzielę i święta oraz w dni powszednie o **9.00** i **18.00**. Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele, a o **6.30** i **9.00** w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy Świętej o godz. **13.00**.

Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć w specjalnej konferencji o godz. **19.00** dla rodziców i chrzestnych (sala nr 10).

Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka. Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERZMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w **II klasie szkoły średniej**.

Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbyna się ono w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚW.

Do I Komunii św. dzieci przystępują w **III klasie szkoły podstawowej**. Są dwie grupy: rodzinna i tradycyjna. Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Poświęcenie dewocjonaliów na niedzielnej Mszy św. godz. **11.30** (X, XII, II, IV).

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem, dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.

Nauki przedślubne: od września do czerwca wg grafiku (z przerwą w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. **19.00**; poradnia przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek o umówionej godzinie między **17.00** a **19.00** (sala nr 10).

SAKRAMENT CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne wezwanie. Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających, lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie wezwać kapłana z posługą sakramentalną.

Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia Komunii Świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego. Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego i pogrzeb. Do biura parafialnego przychodzimy z odpisem aktu zgonu, ustalamy godzinę Mszy św. (zwykle godz. **8.30** lub **9.30**) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.

W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwszą niedzielę miesiąca od godz. **14.00** do **18.00** i w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00**.

Nabożeństwo Maryjne Pierwszych Sobót: o godz. **8.30** Różaniec, Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo powołaniowe w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą Świętą.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy Świętej.

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej 13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy Świętej.

Nowenna do św. Antoniego we wtorki na Mszy św. o godz. **9.00**.

Nabożeństwo różańcowe w październiku: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych po wieczornej Mszy Świętej.

Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, po Mszy św. wieczornej; jak długo przynoszone są kartki wypominkowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej Mszy Świętej oraz codziennie o godz. **15.00** w kościele św. Jerzego.

Wielki Post: **Droga Krzyżowa** – piątek: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych o godz. **17.30**; **Gorzkie Żale** – niedziela o godz. **17.00**

ROZCZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu św. obchodzimy w naszej parafii w drugą niedzielę miesiąca. Msza Święta i błogosławieństwo rocznych dzieci o godz. **13.00**

Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę miesiąca. Msza św. w intencji jubilatów o godz. **13.00**

Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza Święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej. Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. **16.00** do **17.00**

Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. **17.00** do **18.00**

Księgarnia parafialna: niedziela od godz. **9.30** do **13.00**, poniedziałek–piątek od godz. **13.00** do **18.00**

Rzymskokatolicka parafia NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1
54-239 Wrocław

tel. **71 793 6771 w. 46** (biuro parafialne)

fax: **71 793 6771 w. 30**

e-mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl

Konto parafii: Bank PEKAO S.A. I Oddział Wrocław
Nr rachunku 49 1240 1994 1111 0000 2496 8601
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego

Być świadkami Jezusa wśród różnych ludzi

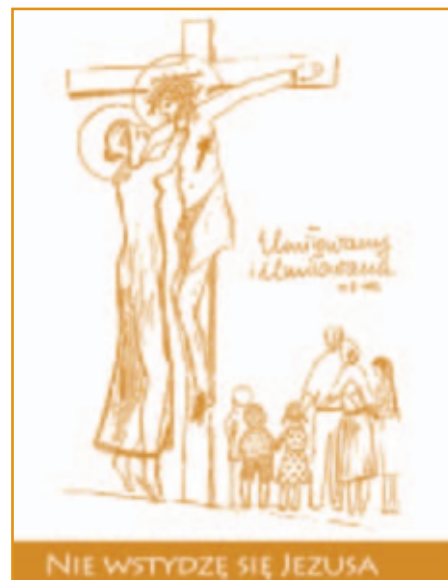
Bóg i wiara katolicka są obecne w naszym życiu, odkąd tylko sięgamy pamięcią, czyli od zawsze. Oboje pochodzimy z rodzin wierzących i od początku wzrastaliśmy w duchu chrześcijaństwa.

Uczęszczaliśmy regularnie na Msze święte i nabożeństwa, przechodząc ulicą wstępowaliśmy do mijanych kościołów na krótką adorację, dzień rozpoczynaliśmy i kończyliśmy modlitwą, w naszych domach na ścianach wisiały krzyże i obrazy religijne, a przed spożyciem chleba kreśliło się na nim znak krzyża z wdzięcznością skierowaną ku Bogu. W domu byliśmy uczeni należnego szacunku do wszystkich ludzi, zwłaszcza do osób starszych, a także do całego otaczającego nas świata, który przecież przez Boga został stworzony. Wiedzieliśmy, że wchodząc do kościoła, należy udać się przed tabernakulum, bo tam właśnie spotkamy się z żywym Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Pielgrzymowaliśmy z rodzinami na Jasną Górę, by spotkać się z Matką Boską Częstochowską, jak również do innych sanktuariów. Zналиśmy swoich patronów i modliliśmy się za ich wstawiennictwem. Z wielkim zaangażowaniem duchowym przeżywaliśmy wszystkie wizyty Jana Pawła II w Polsce i jego nauczanie.

Tak ukształtowani, wchodziliśmy w dorosłość, należąc do różnych duszpasterstw młodzieżowych, dojrzewaliśmy w wierze i modliliśmy się o dobrego współmałżonka. Przez cały czas Bóg był obecny w naszym życiu i było dla nas oczywiste, że jesteśmy wierzący. Nigdy nie przyszło nam nawet do głowy, że można wstydić się wiary katolickiej, wręcz przeciwnie, byliśmy dumni, że mamy oparcie w Bogu. Wkrótce po naszym poznaniu się, zaczęliśmy wspólnie uczęszczać na spotkania wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym, a później, gdy się już pobraliśmy i zamieszkaliśmy razem na Popowicach, wstąpiliśmy do Wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” pod kierownictwem

duchowym Ojca Kazimierza Lubowickiego. Na Popowicach mieszkaliśmy wspólnie pięć lat i byliśmy bardzo zżyci z parafią NMP Królowej Pokoju. Miejsce zamieszkania zmienialiśmy jeszcze dwa razy i można powiedzieć, że Matka Boża nas sobie upodobała, bo najpierw przenieśliśmy się do parafii Macierzyństwa NMP we Wrocławiu (w tym właśnie czasie urodziło się dwoje naszych dzieci), a obecnie należymy do parafii NMP Różańcowej we Wrocławiu.

Na co dzień uczestniczymy w życiu naszej obecnej parafii, ale Wspólnota Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” jest nam szczególnie bliska i dlatego to w niej nasze dzieci przyjęły sakrament Chrztu św. i nasze starsze dziecko przystąpiło do Pierwszej Komunii św. Uczestniczymy w spotkaniach formacyjnych, a także innych ważnych dla Wspólnoty wydarzeniach, jeździmy na nocne czuwanie na Jasnej Górze i rekolekcje letnie. Nasze dzieci mają imiona od świętych patronów, którzy są także patronami naszej Wspólnoty, jest to św. Joanna Beretta Molla oraz św. Jan Paweł II. Jednocześnie niesamowite jest, że w naszej obecnej parafii znajdują się relikwie św. Jana Pawła II oraz kopia krzyża, na którym Jan Paweł II wspierał się w trakcie drogi krzyżowej w swój ostatni Wielki Piątek przed śmiercią. Krzyż ten został wykonany przez tego samego rzeźbiarza, co oryginał. Całą rodziną z wielkim wzruszeniem uczestniczyliśmy w uroczystym wprowadzeniu do kościoła relikwii św. Jana Pawła II i kopii krzyża. Razem bierzemy udział w procesjach ulicami naszej parafii na Boże Ciało, w oktawie Bożego Ciała, w procesji rezyrakcyjnej, w orszaku Trzech Króli.



W naszym zwykłym powszednim życiu staramy się być świadkami Jezusa w różnych środowiskach i wśród różnych ludzi, nie zawsze wierzących. Istnieją pewne kwestie, które dla nas są naturalne, a dla innych potrafią być zaskakujące. Jakiś czas temu gościliśmy u nas w domu znajomych, którzy stwierdzili, że trzeba mieć dużą odwagę, aby mieć w pokoju na ścianie taki duży krzyż (wcale nie jest taki duży). Innym razem, dzieci z sąsiedztwa ze zdziwieniem pytały nasze dzieci, po co chodzą do kościoła, skoro można w tym czasie zająć się czymś ciekawym. Nasze dzieci z jeszcze większym zdziwieniem, odpowiedziały, że przecież to oczywiste, że do kościoła chodzi się po to, aby spotkać się z Bogiem. W naszych miejscach pracy zadbałszy o umieszczenie symboli religijnych, a w czasie rozmów na tematy społeczno-religijne przedstawiamy poglądy zgodne z nauką Kościoła Katolickiego.

Dziękujemy Bogu, że żyjemy w czasach, w których we współczesnej Polsce nie trzeba ginąć za wiarę, nie trzeba nadzwyczajnych czynów, aby być świadkiem Jezusa. Ważne są wszystkie zwykłe słowa, gesty, znaki oraz uczynki, które składają się na pełny obraz naszej przynależności do Boga i Kościoła Katolickiego. Pragniemy więc z całego serca, by na naszych ustach wciąż aktualne były słowa hymnu *Ciebie, Boga wysławiamy*: „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”.

JOLANTA I PAWEŁ NOCULAKOWIE

Matka Boża Fatimska uzdrowiła Ojca Pio

W 1959 r. odbywała się we Włoszech peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej. W dniu jej rozpoczęcia, 25 kwietnia, Ojciec Pio bardzo poważnie zachorował. Choć plan peregrynacji zakładał nawiedzenie tylko dużych miast, to jednak ze względu na Ojca Pio biskupi włoscy zdecydowali, by przybyła ona również do San Giovanni Rotondo.

Transportowana helikopterem statua Matki Bożej nawiedziła półwysep Gargano 5 sierpnia. Nazajutrz, w święto Przemienienia Pańskiego, zanim figura wyruszyła, by nawiedzić poszczególne oddziały Domu Ulgi w Cierpieniu, została na chwilę przyniesiona do zakrystii klasztornej kościoła. Ojciec Pio zszedł do zakrystii i siedząc na krześle, poważnie osłabiony chorobą, pochylił

się, by ucałować statwę Madonny Fatimskiej. W jej ręce włożył różaniec, który otrzymał w darze od jednej z Grup Modlitwy.

Po południu helikopter wiozący figurę Matki Bożej wystartował z dachu Domu Ulgi w Cierpieniu. Wcześniej obaj piloci udali się osobiście do Ojca Pio, by otrzymać jego błogosławieństwo. Bracia, którzy podprowadzili Ojca Pio do okna, byli świadkami, że gdy helikopter wznosił się w powietrze, Ojciec Pio zapłakał i powiedział: „Najświętsza Panno, moja Mamusiu, zachorowałem, gdy przybyłaś do Włoch. Teraz, kiedy odjeżdżasz, nic mi nie powiesz?”.

Helikopter oddalał się już od San Giovanni Rotondo, kiedy drugi pilot niespodziewanie poprosił, by zawrócić

i wykonać jeszcze trzy okrążenia nad klasztorem jako znak pozdrowienia dla Ojca Pio. Właśnie w tym momencie, jak przekazują świadkowie, Ojciec Pio poczuł dreszcz na całym ciele i wykrzyknął do współbraci: „Zostałem uzdrowiony!”.

W istocie było to uzdrowienie, potwierdzone później przez lekarzy. Świadkowie potwierdzają, że Ojciec Pio nigdy wcześniej nie czuł się tak zdrowy i silny, jak po wizycie figury Matki Bożej Fatimskiej w San Giovanni Rotondo. Już kilka dni później, 10 sierpnia, w 49. rocznicę swoich święceń kapłańskich zszedł do nowego kościoła, aby przy głównym ołtarzu odprawić Mszę świętą.

„GŁOS OJCA PIO” (3/2017)

SŁOWO BOŻE W CODZIENNOŚCI



WRZESIEŃ

„Czy człowiek jest sprawiedliwy w oczach Boga,
a syn niewiasty – bezgrzeszny?
Jeśli niejasny i księżyc,
gwiazdy przed Nim nieczyste,
tym więcej człowiek – ten robak,
i syn człowieczy – znikomość” (Hi 25, 4–6).

„Cierpienie twoje pójdzie w niepamięć,
jak deszcz miniony je wspomnisz.
Życie roztoczy swój blask jak południe,
mrok się przemieni w poranek” (Hi 11, 16–17)

PAŹDZIERNIK



FOT. EWA SOŁECKA

Uwięziony zajączek

Drogie dzieci! Na początek nowego roku szkolnego przeczytajcie to opowiadanie. Niech przygoda zajączka zachęci Was do zastanowienia się nad własną samodzielnością i do tego, by zawsze pamiętać o dobrych radach rodziców, katechetów, nauczycieli.

Zające to bardzo płochliwe zwierzęta. Ledwo usłyszą najmniejszy szelest, a już czmychają, by nikt ich nie złapał. Dlatego właśnie Pan Bóg dał im takie długie uszy, by z daleka słyszały każdy, nawet najdrobniejszy hałas, a także zwinne skoki, by mogły uciec przed zagrożeniem.

Pewna mama zajączka miała prześlicznego synka-zajączka. Uczyla go wszystkiego, co konieczne, by mógł żyć długo i szczęśliwie. Uczyla go również odróżniać złowieszcze hałasy od zupełnie niegroźnych odgłosów. Zajączek siedział na tylnych łapkach i pilnie słuchał lekcji mamy. Z czasem nasz zajączek wyrósł i w poszukiwaniu smakowitych kąsków biegał już po lesie sam, bez mamy.

Pewnego dnia zobaczył sidła z nadzwyczajnie pyszną przynętą.

– Co za smakołyk! – pomyślał zajączek, zupełnie zapominając o przestrobach mamy. Zrobił krok do przodu, zaledwie jeden krok, i pułapka nagle się zatrzasnęła.

Wydarzyło się to tak szybko, że biedny zajączek nie zdążył się nawet zorientować, że wpadł w sidła. Szarpał się, ale pułapka nie chciała się otworzyć. Zajączek coraz boleśniej kaleczył sobie uwięzioną łapkę. Zaczął więc wołać, ile sił w małych płucach:

– Mamo, mamo! Chodź szybko i uwolnij mnie, bo nie mogę już biegać. Coś mnie trzyma za łapkę!

Ale mama zajączka była daleko. Przestrzegła zajączka przed wszelkimi niebezpieczeństwami i pełna zaufania do synka pozwalała mu hasać samemu po lesie. Wołania zajączka usłyszał myśliwy, który zastawił pułapkę. Przyszedł, wypłatał zajączka z sideł, związał mu łapki sznurkiem, przewiesił go sobie przez ramię i ruszył w drogę powrotną do domu. Idąc przez las, spotkał dwóch

braci, którzy szli do świętego Franciszka. Jeden brat rzekł do drugiego:

– Popatrz, to myśliwy. Poprośmy go, żeby oddał nam zajączka, to będziemy mieli prezent dla świętego Franciszka.

Bracia podeszli do myśliwego i poprosili:

– Z pewnością znasz Franciszka. Dobrze byłoby, gdyby mógł zjeść trochę mięsa. Czy zechciałbyś ofiarować nam zająca, którego niesiesz na ramieniu? – Myśliwy, który również bardzo kochał świętego Franciszka, chętnie oddał zająca braciom. Bracia zaś zanieśli spętane zwierzątko Franciszkowi, który akurat modlił się w grocie.

Położyli zajączka Świętemu na kolanach i powiedzieli:

– Ojcze święty, przynieśliśmy ci zajączka. Jeśli chcesz, oprawimy go zaraz i przygotowujemy dla ciebie pieczeń. – Ale na taką propozycję święty Franciszek odparł zatrwożony:

– Bracia moi, mam nadzieję, że to nie wy schwytaliście to biedne stworzenie Boże. Czy nie widzicie, jak cały drży? Ma spuchniętą łapkę. Czy nie słyszycie, jak rozpaczliwie woła mamę? Rozwiążcie natychmiast sznurek, którym jest skrupowany!

Dwaj bracia nie zrozumieli płaczu zajączka, ale posłuszni świętemu Franciszkowi uwolnili cierpiące zwierzątko. Byli przekonani, że szarak natychmiast zerwie się do skoku i czmychnie ile sił w nogach. Tymczasem zajączek nadal siedział na kolanach Franciszka, wtulony w fałdy jego tuniki, i wcale nie miał zamiaru uciekać. Święty głaskał go po główce, tłumacząc przy tym:

– Bracie mój, zajączku, powiedz, dlaczego dałeś się złapać? Uciekaj teraz, bo mama na pewno już cię szuka i bardzo się niepokoi.

Mówiąc to, Franciszek delikatnie wzię zajączka w dłoń i postawił na ziemi, ale zwierzątko znowu wskoczyło mu na kolana. Bracia nie wierzyli własnym oczom. Stali zdumieni z otwartymi ustami, a w rękach nadal trzymali niepotrzebny już sznurek. Święty Franciszek głaskał zajączka i mówił:

– Bracie zajączku, rozkazuję ci, uciekaj! – I po raz drugi postawił zwierzątko na ziemi. Lecz ono znów wskoczyło na kolana Świętego. Wtedy Franciszek poprosił braci:

– Zanieście zajączka na skraj lasu.

Bracia chętnie spełnili prośbę. Gdy byli na miejscu, tym razem zajączek nieśpiesznie pokicał do lasu, gdzie czekała już na niego zaniepokojona mama. Kulał tylko trochę, bo jeszcze go bolała spuchnięta łapka. Nim zniknął w gęstwinie, odwrócił się jeszcze do świętego Franciszka, a główką i uszami poruszył tak, jakby obiecywał, że już nigdy nie będzie nieposłuszny.

To i inne opowiadania o św. Franciszku i o zwierzętach znajdziecie w książce „Brat wilk i siostrzyczka cykada”, którą napisał Armando Moore (Wyd. PROMIC 2017).



Pokochać samego siebie

Festiwal Życia to ogólnopolski zjazd obłackiego duszpasterstwa młodzieży NINIWA odbywający się co roku w Kodniu nad Bugiem, gdzie znajduje się sanktuarium z cudownym obrazem Matki Bożej Kodeńskiej. Jego burzliwa historia związana jest z rodem Sapiehów i papieżem Grzegorzem I.

Każdy Niniwita czeka z utęsknieniem na ten tydzień rekolekcji – czasu modlitwy i wielbienia Boga, ale również ogromnej radości. Oprócz Mszy Świętych, wspólnych modlitw i konferencji uczestniczymy w koncertach i zabawach, na których nie brakuje tańca i radości. Tak było i tym razem!



W tym roku Festiwal Życia trwał od 24 do 30 lipca, a każdy dzień miał swój motyw przewodni. Pierwszego dnia po przyjeździe każda grupa musiała się zarejestrować oraz odebrać identyfikatory i książeczki, w których był opisany każdy dzień festiwalu. Następnie rozbiliśmy swoje namioty na polu namiotowym, ale najważniejsza, jak co dzień, była Msza św. Następnie były powitania znajomych i wspólna impreza, na której nie zabrakło tańca i zabaw integracyjnych, aby dobrze przeżyć razem kolejne dni.

Drugi dzień był dniem sportowym, w którym każdy mógł wybrać swoją ulubioną dyscyplinę. Były to m. in. siatkówka, speed-ball, jednak największymi atrakcjami były: mecz piłki nożnej „Oblaci kontra reszta świata”, w którym również brał udział nasz duszpasterz o. Jarosław Konieczny OMI, oraz „Bieg Kodeńczyka”, czyli ekstremalny bieg z przeszkodami.

W tym dniu przyświecała nam pierwsza prawda kerygmatu, czyli miłość Boga do człowieka. Konferencję wygłosił dla nas Tomasz Adamski – słynny youtuber. Mówił o „hejcie”, czyli nienawiści w internecie i nie tylko. Myślę, która najbardziej zapadła mi w pamięć, były słowa: „Hejtem jest wszystko, co mówi mi do drugiego człowieka bez miłości.

Natomiast jeśli zwracamy uwagę komuś z miłości, to nie jest to hejt, ani żaden przejaw nienawiści”.

Trzeci dzień był dniem pielgrzymkowym, w którym szliśmy w... nieznane. Rozważaliśmy tego dnia drugą prawdę kerygmatu – każdy człowiek jest grzeszny. Konferencję w drodze wygłosił Jasiek Mela – słynny podróżnik, który zwrócił nam uwagę na miłość do samego siebie i do bliźniego. Uświadomił nam, że każdy człowiek jest częścią nas samych, bo w każdym mieszka Chrystus i dopóki nie pokochamy samych siebie, to nie będziemy przeżywać świadomie swojego życia i ominiemy nas wiele dobrych rzeczy, które nas spotykają na co dzień.

Czwarty dzień był dniem warsztatowym, w którym każdy mógł wybrać dwa bloki zajęciowe, w których będzie brał udział. Do wyboru były m.in.: łucznictwo, walka na broń białą, survival, tańce dworskie, warsztaty ewangelizacyjne, malarskie czy nawet cyrkowe. Każdy znalazł coś dla siebie. Tego dnia konferencję wygłosił dla nas Ojciec Prowincjał Paweł Zając OMI, który wprowadził nas w kolejną prawdę kerygmatu – tylko Jezus zbawia człowieka. Ojciec uświadomił nam, że każdy, nawet i on, miewa czasem wątpliwości i spotykają go zwątpienia w wierze. W życiu każdego przychodzi

moment, w którym sobie wszystko poukłada w życiu, a nagle spotyka „ostry zakręt” – jakąś jedną sytuację, po której trzeba rozpocząć układanie od początku. Wówczas wszystko trzeba powierzyć jednemu Zbawicielowi – Chrystusowi.

Dzień piąty był dniem wspólnotowym, a także dniem nawrócenia. Rozważaliśmy w nim konieczność przyjęcia Jezusa jako Zbawiciela, a głównym punktem dnia poza Mszą św. było nabożeństwo z modlitwą o uzdrowienie, na którą zazwyczaj czeka większość uczestników festiwalu. Podczas pracy w grupach rozważaliśmy główne hasło tegorocznego festiwalu *Być dobrym jak chleb*, czyli być otwartym na wszystkich ludzi, dawać im się z miłością oraz przyjmować ich z dobrocią i otwartym sercem.

Ostatni dzień był dniem ewangelizacyjnym. Wyszliśmy na ulice Kodnia, aby wspólnie uwielbiać Pana i mówić o tym, co przeżyliśmy podczas festiwalu. Wieczorem bawiliśmy się na koncercie rapera Tau, który ewangelizuje swoją twórczością. Cały festiwal zakończyliśmy Mszą Świętą o północy, na której o. Jan Wlazły OMI przypominał nam, że aby zyskać coś dobrego, musimy czasem z czegoś zrezygnować, nawet jeśli jest to trudne. Musimy poświęcić coś mniejszego, aby zyskać coś większego i lepszego.

Dla mnie każdy Festiwal Życia jest radosnym wielbieniem Boga. Podczas tego tygodnia zrozumiałam, że aby pokochać ludzi, trzeba najpierw pokochać samego siebie, a następnie *być dobrym jak chleb*, bo w każdym z nas mieszka Chrystus. Każdy człowiek jest grzeszny, ale właśnie dlatego Jezus umarł na krzyżu, by nas zbawić, bo każde z nas jest ukochanym dzieckiem Boga.

Myślę, że każdy uczestnik tegorocznego Festiwalu Życia znalazł w nim coś dla siebie i wyjechał umocniony w wierze, z nowymi siłami, by iść dalej przez życie z Chrystusem.

MARTA JANIK

Rekolekcje Wspólnoty „Umiłowany i umiłowana”

Już od kilku lat Wspólnota „Umiłowany i umiłowana” pod przewodnictwem Ojca Kazimierza odprawia swoje wakacyjne rekolekcje w dwóch 12-dniowych turnusach.

W tym roku jedna część Wspólnoty – 153 osoby – wypoczywała w lipcu w Porszewicach k. Łodzi, druga część – w sierpniu w Zakrzowie, u podnóża Beskidu Makowskiego. Ośrodek w Zakrzowie jest mały, więc w drugim turnusie brało udział tylko 19 rodzin – ponad 80 osób. Oba turnusy miały wspólny temat – rozważania o litanii do Boga Ojca oraz o Hymnie o miłości, z uwzględnieniem komentarza z IV rozdziału adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia”, zatytułowanego „Miłość w małżeństwie”.

Na rozważania tych dwóch tekstów mieliśmy każdego dnia zarezerwowany czas półtoragodzinnej konferencji. Problemy związane z właściwym pojmowaniem i dobrym przeżywaniem ojcostwa, macierzyństwa czy zagadnienia dotyczące miłości małżeńskiej stanowią istotę życia codziennego wszystkich rodzin, więc tematy te powracały również w ciągu dnia, i czasami przerwa na kawę czy odpoczynek po-

obiedni spontanicznie przeradzały się w nową katechezę.

Litania do Boga Ojca, którą przybliżał nam Ojciec Kazimierz, jest wezwaniem do tego, by żyć na co dzień miłością, która płynie prosto z serca Boga Ojca i która jest w stanie rozjaśnić wszelkie ciemności, uzdrawiać z lęków oraz stwarzać na nowo do pełni życia. Mogliśmy dostrzec, jak wiele nam jeszcze brakuje

do tego, aby żyć taką miłością do żony/męża i dzieci. Nie tylko dostrzec braki, ale również wytrwale dążyć do tego, żeby nasze życie z dnia na dzień stawało się coraz pełniejszym odbiciem dobroci i chwały Ojca.

W nawiązaniu do Adhortacji, Ojciec Kazimierz wskazywał nam na konkretny wymiar Hymnu o miłości w kontekście cierpliwości, życzliwości, uprzejmości, a także przebaczenia, zaufania, nadziei i konieczności wybaczenia w życiu małżeńskim. Aby żyć taką miłością, musimy ją codziennie pielęgnować oraz otwierać się na łaski, które poprzez sakrament małżeństwa Bóg ofiarowuje małżonkom.

W czasie konferencji dla dorosłych oraz starszej młodzieży, dzieci z pomocą rodziców poznawały sens i znaczenie ośmiu błogosławieństw. Na tej duchowej drodze naszym dzieciom towarzyszyły postacie świętych: św. Franciszek z Asyżu pokazywał, co to znaczy, iż błogosławieni są ubodzy w duchu, ks. Jerzy Popiełuszko i o. Maksymilian Kolbe pozwolili zrozumieć, jak ważne jest, by pragnąć sprawiedliwości oraz że bycie sprawiedliwym często wiąże się z doświadczeniem





prześladowania. Święci pokazali również, że jedynie wtedy, gdy „zło będziemy dobrem zwyciężać”, „należeć do nas będzie Królestwo niebieskie”.

Zakrzów jest położony blisko Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic i Krakowa. Dało to nam możliwość pielgrzymowania do miejsc ważnych dla św. Jana Pawła II, jednego z głównych patronów naszej Wspólnoty. Szczególnym przeżyciem było nawiedzenie domu rodzinnego Wojtyłów – obecnie muzeum, oraz sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie. Również kaplica w Zakrzowie przypominała nam każdego dnia o św. Janie Pawle II, gdyż tu znajduje się ołtarz, przy którym Ojciec Święty sprawował Eucharystię w 2002 r. na Błoniach krakowskich. Przy tym samym ołtarzu, przy którym codziennie Ojciec Kazimierz sprawował dla nas Mszę Świętą, stawało jeszcze dwóch kolejnych papieży: Benedykt XVI w 2006 r. oraz Franciszek w ubiegłym roku.

Do Kalwarii Zebrzydowskiej trafiliśmy w okresie obchodów uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W tym czasie kalwaryjskie dróżki wypełniają się pielgrzymami, którzy indywidualnie i w grupach rozważają życie Matki Bożej oraz Pana Jezusa. Kulminacyjnym elementem obchodów uroczystości jest procesja Zaśnięcia Matki Bożej, której towarzyszą tzw. asysty z kilkudziesięciu parafii.

Niespodziewanym przeżyciem w Zakrzowie było spotkanie z metropolitą krakowskim, ks. abp. Markiem Jędraszewskim. Nawiedził on Zakrzów w drodze do Kalwarii, gdzie miał przewodniczyć

uroczystej liturgii. Odmówiliśmy wspólnie Anioł Pański i chwilę rozmawialiśmy. Stał się on w ten sposób swoistym duchowym łącznikiem pomiędzy naszymi dwoma turnusami, bo do niedawna był biskupem w Łodzi i dobrze zna ośrodek rekolekcyjny w Porszewicach.

Oprócz rozwijania ducha, staraliśmy się również dbać o rozwój tężyzny fizycznej. Trzy razy dziennie przemierzaliśmy leśną ścieżką 350 m w dół do stołówki, a następnie wracaliśmy pod górę do kaplicy i naszych domków. Po południu graliśmy w piłkę siatkową i nożną, a wieczorem gromadziliśmy się przy ognisku, śpiewając, recytując wiersze, czy wsłuchując się w słowa Ojca.

Na zakończenie rekolekcji w trakcie Mszy św. odnowiliśmy nasze przymierze małżeńskie, zapewniając o miłości i wierności aż do śmierci. Wieczorem dorośli przedstawili dzieciom autorską inscenizację „Lokomotywy” Juliana Tuwima, zaś dzieci młodsze zaśpiewały pieśń „Błogosławieni miłośnicy” i pięknie zatańczyły ze świecami, a młodzież przedstawiła pantomimę ewangelizacyjną „Legenda o trzech drzewach”.

Czas spędzony we Wspólnocie, nauki Ojca, codzienna Eucharystia, piękne góry, bliskość św. Jana Pawła II, to wszystko pozostanie długo w naszych sercach. Najważniejsze jest jednak, abyśmy również zachowali choć odrobinę tej miłości, ciepła, wrażliwości, na każdy dzień kolejnego roku formacyjnego, na każdy dzień dalszych lat życia.

EWA I GRZEGORZ KOŁACZKOWIE



REKOLEKCE WSPÓLNOTY „LEW JUDY” W GRÓDKU NAD DUNAJCEM – LIPIEC 2017



BUKIETY DLA MATKI BOŻEJ ZIELNEJ



Wytnij kartki i zaprosz sąsiadów na Różaniec Fatimski w dużym kościele po wieczornej Mszy św.



Sz. P.

Potrzebujący modlitwy

Wrocław

Popowice

PRZYJDŹ na Różaniec Fatimski po Mszy św. o godz. 18.00 w kościele NMP Królowej Pokoju na Popowicach.
Czuwanie Różańcowe trwa od 15 sierpnia do końca października.
Modlimy się za Kościół i Ojca Świętego, o pokój w Polsce i na świecie, o zaprzestanie zamachów terrorystycznych, o nawrócenie grzeszników, o powołania kapłańskie i zakonne, za rządzących, za chorych, samotnych i opuszczonych, za nasze rodziny i we wszystkich osobistych intencjach.
DO ZOBACZENIA!



Sz. P.

Potrzebujący modlitwy

Wrocław

Popowice

PRZYJDŹ na Różaniec Fatimski po Mszy św. o godz. 18.00 w kościele NMP Królowej Pokoju na Popowicach.
Czuwanie Różańcowe trwa od 15 sierpnia do końca października.
Modlimy się za Kościół i Ojca Świętego, o pokój w Polsce i na świecie, o zaprzestanie zamachów terrorystycznych, o nawrócenie grzeszników, o powołania kapłańskie i zakonne, za rządzących, za chorych, samotnych i opuszczonych, za nasze rodziny i we wszystkich osobistych intencjach.
DO ZOBACZENIA!

NAJWIĘKSZA PRZYGODA MOJEGO ŻYCIA

Bear Grylls

Prosimy: potwierdź wcześniej swoje uczestnictwo. Elementem spotkania inauguracyjnego jest uroczysta kolacja i chcemy ją dla Ciebie wcześniej przygotować.

Kontakt:
693-185-370
kurs-alfa@lewjudy.pl
facebook.com/alfa.popowice

Można zapisać się też osobiście w księgarni Lew Judy.



Alfa to cykl interaktywnych spotkań, w trakcie których w wolności badamy podstawy wiary chrześcijańskiej. Alfa jest dla wszystkich zainteresowanych. Wykłady są tylko zachętą do poszukiwań i do dyskusji nad podstawami wiary chrześcijańskiej. Rozmowy prowadzimy w przyjaznej i pełnej otwartości atmosferze. Wszelkie pytania są dopuszczalne, a goście mogą brać udział w dyskusji w dowolnym zakresie.

Kurs Alfa
POPOWICE

początek: 4 października 2017 o 19:00 w sali nr 8
przy Parafii NMP Królowej Pokoju, ul. Ojców Oblatów 1



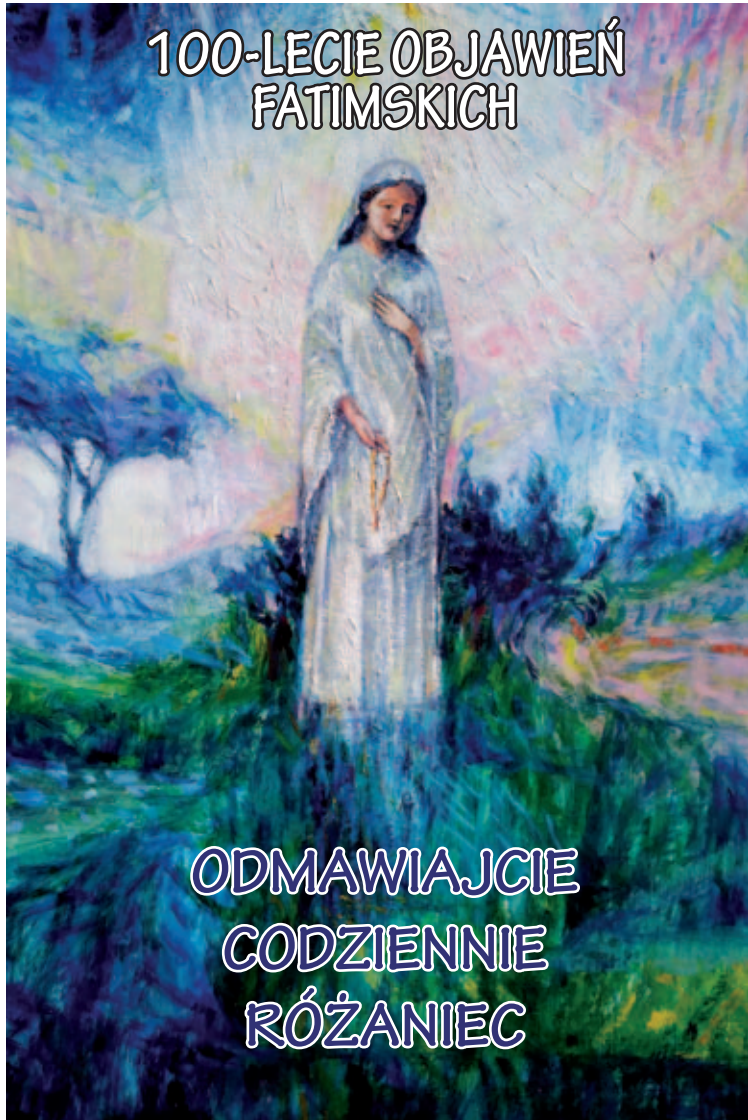
Wytnij kartki i zaprosz sąsiadów na Różaniec Fatimski w dużym kościele po wieczornej Mszy św.

100-LECIE OBJAWIEŃ
FATIMSKICH



ODMAWIAJCIE
CODZIENNIE
RÓŻANIEC

100-LECIE OBJAWIEŃ
FATIMSKICH



ODMAWIAJCIE
CODZIENNIE
RÓŻANIEC

